

4,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570

Piątek 10 grudnia 2021
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI



Sport. Piłkarze ręczni Pogoni mogą opuścić ostatnią pozycję, ale muszą zapunktować dziś w Głogowie strona 28

IPN: do maja pomnik dla ofiar Grudnia'70



Szczecin. Pomnik Ofiar Grudnia roku 1970 zastąpi Krzyż Męczeństwa Narodu Polskiego na Cmentarzu Centralnym strona 5

Plebiscyt
Nasze Dobre
z Pomorza. Poznaliśmy
laureatów
strona 22-23



Sukces. Kamila Zdebska pierwsza, a Michał Sobczyk trzeci w ogólnopolskim konkursie krasomówczym w Legnicy strona 6

REKLAMA

0010326637



Za wszelką cenę. Emocjonujący finał Formuły 1

Krzysztof Kawa
redakcja@dziennik.krakow.pl



Kawa na lawę

Formuła 1 gości w mojej rubryce rzadko, ale takiej okazji przepuścić nie mogę. Na powtórkę, gdy przed ostatnim wyścigiem sezonu dwóch kierowców ma identyczną liczbę punktów, czekałem niemal przez całe życie. A dokładnie od 1974 roku.

To był wtedy inny świat, także w wyścigach na torze, gdy kierowcy, wsiadając do bolidu, autentycznie ryzykowali życiem. Miał się wkrótce o tym przekonać wkraczający w dojrzały wiek Niki Lauda, ale na razie liczył się tylko kontrakt z Enzo Ferrarim.

Młody Austriak już jako debiutant w nowych barwach stanął na drugim stopniu podium, a wkrótce potem przyszło pierwsze w karierze zwycięstwo. Wywalczył sześć pole position z rzędu, lecz brak doświadczenia nie pozwalał przekuć tych rezultatów

w ostateczny sukces. Świat Formuły 1 mógł przeczuwać, że oto narodził się następca Jackiego Stewarta, który po zdobyciu trzeciego mistrzostwa kilka miesięcy wcześniej przeszedł na emeryturę (do ostatniego wyścigu już nie przystąpił po tym, jak w kwalifikacjach GP USA zginął jego uczeń Francois Cevert), lecz na razie palmę pierwszeństwa dzierżył ktoś zupełnie inny.

Jeśli dziś kibicujemy Robertowi Kubicy, pierwszemu Polakowi na torach Formuły 1, to warto wiedzieć, że krakowianin miał swojego poprzednika w osobie Emersona Fittipaldiego, Brazylijczyka, którego matka Józefina Wojciechowska pochodziła z Włoch. Karierę „Emmo” także naznażyła tragedia, gdy w czasie przygotowań do GP Włoch w 1970 r. zginął jego partner z zespołu Jochen Rindt.

Życie gwałtownie przyspieszyło i dwa lata później, jako 25-letni lider Lotusa, został najmłodszym mistrzem w historii. Powtórzył wyczyn w 1974 roku, mając przed ostatnim wyścigiem 52

punkty, tyle samo co Clay Regazzoni. Brazylijczyk przyjechał na metę czwarty, Szwajcar - jedenasty.

Maksowi Verstappenowi, jeśli w niedzielę zdetronizuje starego mistrza, miano najmłodszego czempiona nie grozi, choć jest o rok młodszy od Fittipaldiego z czasów, gdy ten triumfował po raz pierwszy. Holendra, który ma za sobą siedem sezonów w F1 i dwa tytuły wicemistrza na koncie, w wyścigu o miano najmłodszego pokonał już i Lewis Hamilton, i Sebastian Vettel (a nawet Fernando Alonso).

To jednak bez znaczenia, Verstappen ma wszelkie atuty w ręku, by dołączyć do wszystkich tu wymienionych. I do wielkiego nieobecnego, żyjącego z dala od tego świata, Michaela Schumachera. Maks, głoszący wszem i wobec, że zamierza wygrać w Abu Zabi za wszelką cenę, będzie balansował na linie utwierdzonego w przekonaniu, że dziś o tragiczny wypadek łatwiej na nartach niż w bolidzie.

©P

Jutro u nas

Magdalena Zawadzka

Wciąż gra w teatrze i na razie nie wybiera się na emeryturę.



Kuchnia Zupa to podstawa

Wieczera wigilijna: wybierz, co zrobisz: barszcz, rybą, a może grzybową.

LOTTO

08.12.2021 r., godz. 21.50

Multi Multi: 7, 11, 17, 22, 23, 26, 28, 35, 38, 40, 45, 46, 53, 56, 63, 66, 67, 71, 72, 76 plus 53

Ekstra Pensja: 12, 13, 15, 21, 27+2

Ekstra Premia: 3, 8, 13, 20, 33+1

Mini Lotto: 2, 5, 21, 36, 40

Kaskada: 3, 5, 8, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 22, 24

Super Szansa: 3, 0, 5, 0, 1, 6, 6

09.12.2021 r., godz. 14

Multi Multi: 5, 6, 11, 13, 14, 19, 29, 34, 36, 37, 38, 39, 45, 47, 51, 52, 53, 68, 71, 72 plus 19

Kaskada: 1, 4, 5, 7, 9, 10, 11, 13, 14, 17, 21, 22

Super Szansa: 9, 6, 5, 6, 6, 1, 2

WALUTY Z 09.12.2021

USD 4,0837 (+)
EUR 4,6226 (+)
CHF 4,4305 (+)
GBP 5,3927 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego

(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

0°C
-2°C



Barometr
1001 hPa
Wiatr
4 km/h
Uwaga
słaby śnieg

Sobota

1°C
0°C



Barometr
1012 hPa
Wiatr
7 km/h
Uwaga
deszcz ze śniegiem

Niedziela

2°C
0°C



Barometr
1023 hPa
Wiatr
14 km/h
Uwaga
deszcz ze śniegiem

Szczecin

Nie założy takiej brożki

Zachodniopomorska skarbowka skontrolowała przesyłkę z Chin, w której było 80 broszek i para kolczyków oznaczonych znakiem towarowym cenionej na świecie marki. Urzędnicy postanowili do paczki zajrzeć, bo byli pewni, że mają do czynienia z podróbkami. - Nadawca deklarował, że paczka zawiera dziewięć broszek o wartości 0,09 euro - wyjaśnia Małgorzata Brzoza z Izby Administracji Skarbowej w Szczecinie. Cena jednej oryginalnej broszki to ok. 6,9 tys. zł, a kolczyków ok. 15,3 tys. zł. Zawartość paczki będzie zniszczona. (R)



FOT. IAS SZCZECIN

40 lat od stanu wojennego

Szczecin

Dziś na godz. 17 stowarzyszenie Fidei Defensor zaprasza na konferencję „40. rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Ocena po latach”. Spotkanie będzie w Hotelu Marriott w Posejdonie (Brama Portowa 2, sala Pionier 4). Wstęp wolny.

W wydarzeniu udział weźmie m.in. dr Robert Kościelny, historyk, publicysta, autor książki, m.in.: „Wiosna wolnych Polaków. Wersja szczecińska”,

która przedstawia dzieje Solidarności na Pomorzu Zachodnim od narodzin ruchu w okresie sierpniowych strajków 1980 r. do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

- Będą świadkowie historii: Ryszard Borkowski, Józef Kałemba i Romuald Chudzik. Wszyscy związani z „Solidarnością”, częściowo internowani, włączeni w działalność na rzecz walki o prawa pracownicze oraz godne życie, a także wolną Polskę - zaprasza Bartłomiej Ilcewicz z FD. ©P (R)

REKLAMA

0010360628



hermes.szczecin.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY

tel. 506 28 88 28

ul. Kordeckiego 15, Szczecin

GRATIS: PRZEWÓZ Z DOMU | LEKARZ | OPRAWA MUZYCZNA

Po odzyskaniu stabilności finansowej Grupa OT Logistics śmieiej patrzy w przyszłość

wywiad z Konradem Hernikiem, Prezesem OT Logistics S.A.



1. Firma zdecydowała się na szerokie działania restrukturyzacyjne i optymalizacyjne w całej Grupie OTL. Grupa jest na rynku od przeszło 70 lat, czy decyzja o zmianach przyszła łatwo?

Decyzja o szybkim rozpoczęciu restrukturyzacji w roku 2020 była koniecznością. Zawsze są to trudne decyzje, bo za tym kryją się zwykle relacje międzyludzkie. Grupa OTL była budowana dotąd z nastawieniem na dynamiczny rozwój i szeroką skalę działalności. W sytuacji, gdzie ograniczenia rynkowe na to nie pozwoliły, należało zrobić wyraźny krok w tył i dostosować strukturę firmy do zmniejszonej skali aktywności.

Duża struktura centralna zaczęła pochłaniać zbyt dużo środków z trudem zarabianych przez portowców, spedytorów i kolejarzy.

2. Ruch okazał się słusznym, Grupa poprawiła swoje wyniki finansowe. Co dokładnie zmieniła restrukturyzacja? I na jakim etapie obecnie jest firma?

Dzięki szerokiej restrukturyzacji dotyczącej głównie likwidacji biur w Warszawie i Wrocławiu oraz przeniesienia większości aktywności do Szczecina, Gdyni i Krakowa, Grupa OTL osiąga obecnie trwałe oszczędności kosztowe powyżej 12 mln zł w skali roku.

Równocześnie w związku z koniecznym „odchudzeniem” kosztów sprzedaży i ogólnego zarządu, Grupa OTL dokonała sprzedaży kilku istotnych spółek, które nie pasowały do aktualnej strategii rozwoju. Pozwoliło to nam odzyskać równowagę finansową i poprawić możliwości osiągania dochodów. Sercem Grupy OTL pozostał Szczecin, gdzie ulokowana jest główna siedziba oraz kilka spółek z Grupy. Dzięki restrukturyzacji w samym Szczecinie przybyło kilkanaście stanowisk pracy głównie w księgowości, kadrach i informatyce.

3. Czy wzrosty sprzedaży zostały odnotowane we wszystkich segmentach działalności?

Po okresie niepewności związanej z pandemią, pozytywne odreagowanie nastąpiło praktycznie we wszystkich segmentach działalności Grupy OTL. Wzrosty sprzedaży obserwowaliśmy zarówno w portach, jak również w działalności spedycyjnej, kolejowej i hydrotechnicznej. Nastąpiło wysokie ożywienie w przeładunkach towarów związanych z przemysłem stalowym, a także wzrosła skala przeładunków drobnicowych i tych w technologii ro-ro. Na skutek wysokiego wzrostu cen światowych, spadły jedynie przeładunki importowanego węgla energetycznego.

Wzrost cen węgla w 2021 roku spowodował, że zamiast importu zaczął pojawiać się dawno nienotowany eksport tych towarów.

4. W listopadzie doszło do podpisania umowy współpracy z Grupą Rhenus, w jej wyniku sprzedano udziały w spółce C.Hartwig Gdynia S.A. Dlaczego akurat ta spółka? Co było powodem tej decyzji?

Działalność C. Hartwig Gdynia (CHG) koncentrowała się głównie na obsłudze spedycyjnej towarów skonteneryzowanych. Jej działalność nie była synergetyczna z kluczową działalnością portową, ukierunkowaną na obsługę towarów masowych i drobnicowych. CHG obejmowała zwykle inne grupy klientów oraz była samodzielnie działającym podmiotem, osiągając pewien poziom skali i dojrzałości. W tej sytuacji doszliśmy do wniosku, że strategicznie nie jesteśmy w stanie efektywnie rozwijać tej spółki w ramach Grupy OTL. W sytuacji wysokiego wzrostu cen frachtu, a tym samym zwiększonych wyników CHG, osiągnęliśmy lepsze możliwości sprzedaży i zdecydowaliśmy się na ten ruch.

5. Czy ta transakcja należy do planu restrukturyzacyjnego? Czy ten ruch pomógł obniżyć poziom zadłużenia?

Transakcja sprzedaży CHG wypełniła również ramy planu restrukturyzacyjnego. Środki ze sprzedaży spółki posłużyły do spłaty kredytów bankowych i obligacji. Wpłynęło to istotnie na obniżenie poziomu zadłużenia wobec banków i obligatariuszy, które na przestrzeni ostatniego

roku zmniejszyło się z ponad 300 do około 60 mln zł. Wpłynęło to także na spadek ryzyka działalności związanej z nadmiernym zadłużeniem. Bardzo znacznie obniżyły się również koszty finansowe. Po sprzedaży CHG, Grupa OTL ponownie odzyskała zdolność kredytową, zmniejszając zadłużenie w relacji do osiągniętych wyników, do poziomu uznawanego jako bezpieczny.



6. Czy Grupa planuje kolejne współprace z Grupą Rhenus?

Spółki Grupy Rhenus zostały nabywcami dwóch kluczowych spółek sprzedawanych przez Grupę OTL w roku 2020 i 2021. Jednocześnie po sprzedaży CHG ustały pola konkurencji z jej nabywcą Grupą Rhenus. Dzięki temu możemy teraz zacieśniać współpracę z Rhenus, w zakresie wykorzystania aktywów portowych posiadanych przez Grupę OTL. Z poprzedniego konkurenta, Rhenus stał się teraz dla OTL istotnym partnerem operacyjnym.

7. Grupa OTL mocno skupia działalność na realizacji przeładunków i obsłudze pełnego łańcucha logistycznego. Jakie znaczenie w tym systemie mają usługi portowe?

Usługi portowe są kluczowym segmentem działalności Grupy OTL. Posiadanie własnych terminali portowych stwarza duże przewagi konkurencyjne. Dostęp do portów daje możliwość oferowania klientom korzystającym z drogi morskiej szerokiego wachlarza innych usług pokrewnych. Dzięki temu, możemy efektywnie rozwijać np. spedycję i usługi kolejowe. Strategicznie Grupa OTL będzie dążyła do umacniania pozycji na rynku usług portowych na obszarze całego wybrzeża Bałtyku. Będziemy także wykorzystywać synergie związane z byciem udziałowcem największego

portu chorwackiego Luka Rijeka. Daje to Grupie OTL możliwości dotarcia do klientów z całego obszaru korytarza logistycznego pomiędzy Adriatykiem i Bałtykiem.

8. Proszę powiedzieć jeszcze, jak kształtują się trendy w logistyce na 2022? Jak wpłynęła na nie pandemia?

Okres pandemii dwójako wpły-

dowym. W rezultacie widzimy wzrost przeładunków drobnicowych, również jako efekt odreagowania po pandemii oraz zwiększenie zainteresowania transportem w segmencie ro-ro. Rosną także obroty towarami drobnicowymi w transporcie tradycyjnym, które dotychczas transportowane były drogą kontenerową. Sytuacja postpandemiczna zdecydowanie pozytywnie wpłynęła na obroty oraz perspektywy działalności spółek Grupy OTL.

9. Jakie są plany Grupy na przyszłość? Jakich działań powinniśmy spodziewać się w najbliższym czasie?

Po odzyskaniu stabilności finansowej Grupa OTL śmieiej może patrzeć w przyszłość. Do przyszłowiowego postawienia kropki nad i w zakresie finansowym, pozostało nam jeszcze zrefinansowanie owoych 60 mln zadłużenia przez nowy bank czy banki. Zamierzamy zrealizować to do końca kwietnia 2022 r. i rozpocząć współpracę z ban-

kami, w nowych realiach i na nowych zasadach.

Równocześnie odzyskanie oddechu finansowego pozwala nam na możliwość projektowania dalszych działań rozwojowych i inwestycyjnych.

W roku 2022 zamierzamy zakończyć inwestycje w porcie w Gdyni, związane głównie z modernizacją urządzeń do obsługi przeładunków ro-ro. Kontynuujemy także modernizację urządzeń portowych i przeładunkowych w porcie w Świnoujściu. Dopiero teraz będziemy mogli uzyskać, na te planowane od dłuższego czasu inwestycje, pokrycie w nowych źródłach finansowania.

Inwestycje te pozwolą na dalszą optymalizację kosztową operacji portowych oraz poprawę stabilności i konkurencyjności świadczonych usług portowych. Śmieiej patrzymy także na projekty rozwojowe, dzięki którym będziemy mogli dążyć do umacniania pozycji Grupy OTL, jako wiodącej grupy portowej na polskim wybrzeżu.



Wesołych Świąt!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku życzymy Państwu dobrego zdrowia, pokoju, radości i pomyślności w życiu osobistym oraz sukcesów w życiu zawodowym.



KALENDARIUM

1671

Sułtan Imperium Osmańskiego Mehmed IV wypowiedział wojnę Polsce.

1811

W Szczecinie spłonął doszczętnie kościół św. Mikołaja, używany przez okupacyjne wojska francuskie jako magazyn paszy dla koni.

1874

We wsi Kłoda Mała koło Białej Podlaskiej, w proteście przeciw szykanom związanym z narzuceniem wyznania prawosławnego, dokonała samospalenia rodzina Koniuszewskich – rodzice z dwójką małych dzieci. Józef Koniuszewski za odmowę porzucenia grekokatolicyzmu miał zostać pobity, obciążony podatkami i zamknięty w areszcie. Desperacką decyzję podjął na wieść o przymusowym chrzcie córki w cerkwi prawosławnej.

1939

NKWD aresztowało we Lwowie w dniach 9 i 10 grudnia około dwóch tysięcy oficerów Wojska

Polskiego, których osadzono w poklasztornym więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej (tzw. Brygidkach), a następnie wywieziono w głąb ZSRR.

1966

Debiut zespołu Czerwone Gitary albumem „To właśnie my”.

1982

Podczas meczu Górnik Wałbrzych-Pogoń Szczecin Mieczysław Młynarski ustanowił rekord rzuconych punktów (90) polskiej ekstraklasy koszykarskiej. Rekord nie został poprawiony do dziś, mimo że w 1982 nie obowiązywał jeszcze przepis o trzech punktach, a wszystkie celne rzuty z gry wyceńano na dwa punkty.

1981

Premiera filmu telewizyjnego „Dekalog I” w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego, zrealizowany według scenariusza napisanego przezeń wraz z Krzysztofem Piesiewiczem. Jest to nominalnie pierwsza część cyklu filmów „Dekalog”. Powszechnie interpretowano film jako krytykę fałszywego boga w postaci technologii informatycznych.

REGION



ZDRODŁO: UM ŚWINOUJŚCIE

Tunel w Świnoujściu: czas na elementy pod jezdnią i sufit

Galeria ewakuacyjna, sufit z kanałem wentylacyjnym i wreszcie płyta jezdni – wszystko to powstanie w tunelu pod Świną dzięki zamontowanym tam prefabrykatom. Tarcza maszyny, która wydrążyła tunel miała kształt koła. Stąd kolisty

przekrój przeprawy. Trzeba go zmienić, by móc wykonać drogi ewakuacyjne i wentylację, oraz by tunelem mogły przejeżdżać samochody. Posłużą do tego betonowe prefabrykaty. Powstają w zakładzie na Uznamie, gdzie wcześniej wykonywano elementy obudowy tunelu. W sumie będzie ich 4810 sztuk. Niemal 60 proc. jest gotowe.

Na płycie żelbetowej zostanie wykonana izolacja oraz warstwa drogowa asfaltu: wiążąca i ścieralna. W dalszych etapach będą montowane wszystkie systemy wraz z infrastrukturą techniczną. Obok tunelu powstają nowe jezdnie, ścieżki rowerowe, chodniki. Po stronie Uznamu wykonywane jest połączenie głównej drogi z tu-

nelu z istniejącą już wcześniej ul. Karsiborską. Po stronie wyspy Wolin trwa rozbiorówka układu drogowego. Łączna długość tunelu i dróg dojazdowych to prawie 3,2 km długości. Część wydrążona pod ziemią ma 1483,8 m długości. Całkowity koszt inwestycji to ponad 900 mln zł. (BS)

WIĘCEJ ZDJĘĆ NA GS24.PL

CYTAT

Sytuacja epidemiczna się ustabilizowała. Od półtora tygodnia średnia dzienna liczba zakażeń jest na poziomie 23 tysięcy. Jednak nie widać wyraźnych spadków tych statystyk. Dodatkowo bardzo ryzykownym elementem jest nowy wariant koronawirusa - omikron.

Adam Niedzielski, minister zdrowia, zapowiadając 7 grudnia wprowadzenie od 15 grudnia nowych obostrzeń w związku z pandemią.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

0010366384

Olu, Arku, Rysiu,
przyjmijcie wyraz szczerego żalu i współczucia
z powodu odejścia

Waszego Ukochanego Syna, Brata

Stasia
Tomczaka

Łączymy się z Wami w tym ogromnym smutku.

Edyta i Łukasz z Rodziną

Budżet obywatelski: dużo mniej nas wzięło udział

Szczecin

Wyraźnie spadła rok do roku liczba osób głosujących przez internet w bieżącej edycji Szczecińskiego Budżetu obywatelskiego. Dlaczego?

- Na gorąco ciężko powiedzieć jak nam poszło. Spotkamy się w większym gronie i podsumujemy okres zbierania głosów. Największą pracę wykonali ci, którzy mimo chłodu i opadów namawiali do głosowania na ulicach miasta i podczas meczu z Lechią Gdańsk. To im chciał-

bym bardzo podziękować. Zrobiliśmy wszystko, by osiągnąć jak najlepszy wynik - ocenił Daniel Trzepacz, autor ogólnomiejskiego projektu „Wirtualne muzeum Pogoni Szczecin”.

- Wszystko odbyło się dosyć sprawnie. Wydaje mi się, że w tym roku widziałem „na mieście” mniej naszych konkurentów. Pod względem głosowania wszystko przebiegało w porządku, więc nie mam nic do zarzucenia organizatorom - stwierdził Wojciech Kłodziński, projektodawca „Kursu na Północ”.

Podczas SBO2022 szczecinianie mogli głosować przez internet lub w formie papierowej. Z formy online skorzystało zaledwie 23300. mieszkańców. W ubiegłym roku elektronicznie zagłosowało 27708 osób. Skąd tendencja spadkowa?

- Procedura oddawania głosów nie jest zbyt przyjazna i myślę, że stąd tak małe zainteresowanie. Wiele osób nie chce podawać gdziekolwiek swój numer PESEL - zauważa Trzepacz.

Kłodziński także podkreśla, że ludzie bardziej chronią swoje dane wrażliwe.

- W tym roku spotkaliśmy się z bardzo negatywnym odzewem wśród ludzi, którzy nie chcieli podawać swojego numeru PESEL i nazwiska panińskiego matki. Z tego powodu wiele osób wycofało się z chęci oddania głosu - podkreśla.

Najaktywniej głosowali mieszkańcy Bukowa i Warszawy (8201 głosów), najmniej aktywni okazali się mieszkańcy Turzyna (736 głosów). Do głosowania po weryfikacji trafiło 114 projektów. Wycofanych przez autorów było 18, a odrzuconych 55. © Łukasz Czerwiński

Okazałe upamiętnienie ofiar wydarzeń grudniowych

Marek Jaszczyski
marek.jaszczyski
@polskappress.pl



Szczecin

Do maja przyszłego roku ma być gotowy monument, który zastąpi dotychczasowy Krzyż Męczeństwa Narodu Polskiego na Cmentarzu Centralnym w sąsiedztwie grobów większości ofiar Grudnia 1970 roku. Lada dzień wykonawca prac przejmie plac budowy.

Krzyż Męczeństwa Narodu Polskiego, zwany też Krzyżem Grudnia'70, który został postawiony siłami społecznymi w 1999 roku, zostanie rozebrany.

- W tym roku ostatni raz spotykamy się przy Krzyżu Męczeństwa Narodu Polskiego. Właśnie podpisana została umowa dotycząca budowy Pomnika Ofiar Grudnia roku 1970 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie - informuje dr Paweł Skubisz, dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej



Jesienią ubiegłego roku Rada Miasta Szczecin zgodziła się na budowę nowego pomnika. Żaden radny nie był przeciwny budowie, dwóch wstrzymało się od głosu

w Szczecinie. - Trochę trwało przygotowanie całej tej dokumentacji, ale już jesteśmy po przetargu oraz podpisanej umowie i mamy przekazanie lada moment placu budowy.

Autorem koncepcji jest architekt Piotr Kudelski, który ma na swoim koncie pomnik Chwałą Lotnikom Polskim, wzniesiony na warszawskich Powązkach.

Zgodnie z projektem na Cmentarzu Centralnym zostanie przebudowana cała aleja, w której pochowane są ofiary tragicznych wydarzeń.

- Głównym elementem upamiętniającym jest sześcian, w którego środku jest otwarta przestrzeń z płytami zawierającymi nazwiska osób, które zginęły na ulicach Szczecina. Elementem, który wchodzi

w skład tego upamiętnienia, jest również stalowy krzyż o wysokości pięciu i pół metra. U jego podnóża znajduje się róża wiatrów, nawiązująca do morskości Szczecina jako miasta portowego i stoczniewego - wyjaśnia Paweł Skubisz.

Sześcian ma odwoływać się do ideału piękna, szlachetności, a także być symbolem m.in. wolności.

W efekcie planowanych działań powstanie pomnik o niebanalnej formie i bogatym przesłaniu ideowym, który pozwoli na godne upamiętnienie ofiar, a zarazem przyczyni się do uporządkowania alei cmentarnej i utworzenia przestrzeni dla rocznicowych uroczystości patriotycznych.

Za realizację upamiętnienia odpowiada Instytut Pamięci Narodowej w porozumieniu i we współpracy ze Stowarzyszeniem Społecznym „Grudzień'70 - Styczeń'71”. Koszt budowy pomnika ponosi IPN. Pierwotnie monument miał być gotowy na obchody 50. rocznicy tragicznych wydarzeń, ale to się nie udało.

©©

Maksymalne podwyżki dla marszałka i radnych województwa

Region

Leszek Wójcik
leszek.wojcik@polskappress.pl

Marszałek województwa będzie zarabiał 20 tysięcy 41,5 zł złotej brutto, a radni sejmiku otrzymają miesięczne diety w wysokości od 3864 zł do 4294 zł brutto. To maksymalne stawki, jakie mieli prawo dla siebie ustalić.

Dwie uchwały, jedna dotycząca apanaży marszałka i druga, odnosząca się do diet radnych województwa, zostały przegłosowane na ostatniej sesji Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego. Podczas głosowania nad nimi zapanowała rzadko spotykana zgoda - za ich przyjęciem radni głosowali jednomyślnie. Nie było na ten temat dyskusji.

Dlatego marszałek będzie zarabiał 20 tysięcy 41,5 zł brutto, a radni sejmiku otrzymają miesięczne diety w wysokości od 3864 zł do 4294 zł brutto. Większych podwyżek przyjąć nie można było.

Wyższe zarobki samorządowców wymusiła niejako

wprowadzona przez rząd nowelizacja ustawy o pracownikach samorządowych.

Ale ustawa przewiduje widełki - minimalną i maksymalną kwotę. W myśl jej przepisów marszałek musi otrzymywać więcej niż zarabiał do tej pory. Z prawa wynika, że jego wynagrodzenie powinno wynosić nie mniej niż 80 proc. dozwolonej kwoty maksymalnej. A, że do tej pory otrzymywał 11,5 tys. zł brutto, teraz ma „zarabiać” przynajmniej 16 tys. zł. Radni zdecydowali jednak, że dostanie maksymalne wynagrodzenie wynikające z widełek. Stąd wspomniane 20 tys. zł brutto.

Z tego samego powodu, czyli ustawy Sejmu, podwyżki otrzymają też radni wojewódzcy. I również będą to najwyższe stawki z możliwych.

Najniższa dieta wynosić ma teraz 3800 zł (brutto) miesięcznie. Radni pełniący jakieś funkcje (przewodniczący sejmiku i jego zastępcy, szefowie poszczególnych komisji) otrzymają wynagrodzenie odpowiednio wyższe. ©©

Czytaj również na GS24.pl

REKLAMA

0510292347



PROSZĘ ZASZCZEP SIĘ

I WSPÓLNIE ZATRZYMAJMY KOLEJNĄ FAŁĘ

**ŻYJ
NORMALNIE**
#SZCZEPIMYSIE

Węzeł Kijewo. Postęp dobrze widać z góry



FOT. GDDKiA

Powstaje płyta nowego wiaduktu w stronę Stargardu

Region

Prace na przebudowywanym kluczowym węźle drogowym zakończą się latem przyszłego roku.

Na węźle została właśnie zabetonowana płyta wiaduktu dla jezdni „10” w stronę Stargardu. Prowadzone są dalsze roboty przy obiekcie i na dojazdach. Kończone są również pozostałe do wykonania łącznice. Jak podaje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, [b]zakonczenie prac planowane jest w lipcu 2022 roku.

- Po przebudowie węzeł będzie miał nowe, szersze wiadukty, pod którymi będzie miejsce nie tylko na dwie jezdnie autostrady, dzięki którym poprawi się płynność przejazdu przez węzeł, ale także na nowe jezdnie zbiorczo-rozprowadzające - wyjaśnia Mateusz Grzeszczuk ze szczecińskiego oddziału GDDKiA. -

W rejonie węzła starą betonową nawierzchnię autostrady zastąpi nowa nawierzchnia bitumiczna. Nowe łącznice będą miały łagodniejsze łuki oraz pasy włączeń i wyłączeń, których dotychczas brakowało. W efekcie powstanie większy węzeł drogowy, który zapewni zarówno znaczącą poprawę płynności, jak i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Prace prowadzi Budimex. Ich koszt prac to około 60 milionów złotych.

Dodajmy, że w ramach wcześniejszych etapów robót, zrealizowanych po odstąpieniu od umowy z pierwotnym wykonawcą inwestycji, Energopolem Szczecin, powstały dwie nowe łącznice po północnej stronie węzła (Stargard - Świnoujście i Świnoujście - Szczecin) oraz nowy wiadukt nad autostradą w ciągu przebudowanej jezdni DK10 w stronę Szczecina. ©©

(JASZ)

Mają gadane. Najlepsi w Polsce

Małgorzata Klimczak
małgorzata.klimczak
@polskapress.pl



Sukces

Kamila Zdebska z VII klasy Społecznej Szkoły Podstawowej nr 1STO w Szczecinie zajęła I miejsce w XXXVII Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych Legnica 2021. Michał Sobczyk, jej kolega z klasy, zajął III miejsce.

Celem konkursu jest rozbudzanie wśród dzieci i młodzieży zamiłowania do mowy ojczystej. Ale nie tylko, bo również upowszechnianie czystości i kultury języka polskiego, pięknego i sugestywnego wypowiadania myśli oraz prezentowania barwnym i bogatym językiem zdarzeń i faktów nierozdzielnie związanych z Pomorzem Zachodnim. Ważne jest też zainteresowanie młodzieży turystyką i krajoznawstwem.

W tym roku w szranki stanęło 21 oratorów z całej Polski, z dziewięciu województw. Konkurs miał III etapy. W pierwszym każdy uczestnik



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Liczne sukcesy krasomówcze w SSP nr 1 STO nie są przypadkiem, dyrektor Marzena Ukraińska (z lewej) wielką wagę przywiązuje do starannego i pięknego wystawiania się. Sukces to wspólne dzieło Kamili, Michała oraz Teresy Popow

miał pięciominutowe wystąpienie, związane z turystyką, krajoznawstwem, historią Polski. W II etapie krasomówcy musieli przygotować siedmominutowe wystąpienia.

Kamila opowiadała o nadmorskich roślinach chronionych, tytuł jej wystąpienia to „Prawdziwy król”. Michał przygotował wystąpienie „Być Gryfikiem”. Oboje wypadli w tym etapie wzorowo, zdobywając tyle samo punktów i plasując się na 1. pozycji, z kwalifikacją do ścisłego finału.

Ten jest zawsze najtrudniejszy. To improwizacja. Finałści losują temat, mają 30 sekund na przygotowanie się i muszą wypowiedzieć się przez trzy minuty (z tolerancją 30 sekund). Okazuje się, że trudno jest zebrać myśli i w sposób pogłębiony go wyczerpać w ograniczonym czasie. Kamila za swoje przemyślenia o uśmiechu dostała prawie same „10”, co rzadko się zdarza podczas improwizacji, zajmując I miejsce (ma na koncie już I i III i II). W ten sposób pożegnała się

z Legnicą, bo w konkursie można wygrać raz.

Michał opowiadał o swojej pierwszej wyprawie turystycznej i zajął III miejsce.

- Oczywiście trochę się stresowałem przed występami, ale lubię adrenalinę, a ten stres był wspomagający - wspomina Michał.

Kamila nie tylko pięknie mówi, ale też napisała sobie już dwa teksty.

- Lubie pisać. Napisanie wypracowania z języka polskiego to dla mnie duża przyjemność, dlatego zdecydowałam się napisać sobie teksty - mówi Kamila.

Dzieci przygotowała do konkursu Teresa Popow.

- Poprawne wystawianie się, bez względu na czasy czy modę, zawsze i wszędzie jest mile widziane - tłumaczy nauczycielka. - Nie chodzi tutaj o używanie słów, które są niezwykle wysublimowane, a ich wymawiania musieliśmy uczyć się przez dłuższy czas. Liczy się odpowiednia gramatyka oraz składnia, w ten sposób zawsze będziemy wiedzieć co i kiedy możemy powiedzieć, a nasze wypowiedzi będą traktowane z szacunkiem i zrozumieniem. ©©

„Zabić nadzieję”. Dodatek IPN i „Głosu” już w poniedziałek

Historia

40 lat temu, o północy 13 grudnia 1981 roku generał Wojciech Jaruzelski i dowodzona przez niego Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego wprowadzili w Polsce stan wojenny. Tak zakończył się trwający od sierpnia 1980 okres nazywany karnawalem Solidarności.

Na ulice polskich miast wyjechały transportery opancerzone i czołgi. Na ich rogatkach pojawiły się wojskowe patrole. Wprowadzono godzinę milicyjną. Kilkanaście dni przed świętami Bożego Narodzenia wojsko skuło kraj jak wszechobecny wówczas śnieg i lód.

O tych wydarzeniach w specjalnym dodatku do naszej poniedziałkowej (13 grudnia) gazety piszą historycy i dziennikarze. Przygotowany przez szczeciński oddział Instytutu Pamięci Narodowej projekt nosi znamienity tytuł: „Zabić nadzieję”.

„Wielu Polaków, kontynuując dziedzictwo Sierpnia’80, podjęło nierówną walkę. Ulotki, druki drugoobiegowe, napisy na murach i ulicach, czy



Zabić nadzieję

FOT. IPN

nawet podkładanie ładunków wybuchowych, były aktami desperackiego sprzeciwu. Działania te wspierały tych, którzy zostali internowani lub ukrywali się przed służbami stanu wojennego. Dawały też siłę tym, którzy systematycznie i konsekwentnie manifestowali swoją niezgodę na działania Jaruzelskiego i jego junty. To wtedy narodził się fenomen podziem-

nego radia Solidarność, a działalność oficyn drugoobiegowych osiągnęła apogeum nakładów i popularności” - napisał w słowie wstępnym dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

O tym wszystkim przeczytać będzie można już w poniedziałek 13 grudnia, kupując egzemplarz „Głosu Szczecińskiego”. ©© Michał Elmerych

REKLAMA

0010351279



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdu do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:

rekrutacja@intergroup.pl

lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

AUTOPROMOCJA

**DZIEŃ
DOBRY
W PONIEDZIAŁEK**

Nowy tydzień, nowe wydanie

**GŁOS
SZCZECIŃSKI**

REKLAMA

0010355893

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Szkłana 3, Podludny
www.zawszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

	PAŹDZIERNIK
KOSTKA	1360
ORZECH	1320
GROSZEK	1270
GROSZEK 8-25 (ekogroszek)	1300

**OGRZEJ SIĘ Z NAMI
TEJ ZIMY**

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne

To małe urządzenie może zapewnić



GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ
słuchu nawet od 1. użycia!

To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.

Dla 100 pierwszych osób – produkt GRATIS. A dla najszybszych – dodatkowy PREZENT!

Słuchaj ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukochane melodie – jest tyle drobnych, które umilają życie... Od teraz możesz usłyszeć je nawet z dużej odległości i bez zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiazg” o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od słabego słuchu.

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA?

WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

TOPwzmacniacz słuchu nowej generacji:

- ✓ Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłasnia je do 82%
- ✓ Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła
- ✓ Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe
- ✓ Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?” czy „Powtórz”. Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie

cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku”



Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku:

niewielkie i... inteligentne. Ten audio-wzmacniacz samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostreć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Krzysztof Bieliński, ekspert laryngologii

Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu ujmiesz w 2 palce. Jednak odległość, z jakiej

zbiera dźwięki, sięga 1 500 kroków. Oznacza to, że usłyszysz bez problemu:

- ✓ Szept – do 2,5 m
- ✓ Szum wody z kranu – do 10 m
- ✓ Dialog – do 20 m
- ✓ Śpiew ptaków – do 300 m
- ✓ Ruch uliczny – do 0,7 km

Najlepszy wzmacniacz słuchu według ekspertów MedicReporters!

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperti są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: małątki, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaskarbić sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!”



Cieszę się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił” piękne dźwięki. Dziękuję!

Jadwiga, 67 lat, Częstochowa

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest **BESTSELLEROWY** wzmacniacz słuchu na rynku:

NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

HALO, ODBIERZ PREZENT!

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.

CHCESZ DRUGI PRODUKT W PREZENCIE? ZADZWOŃ W PRZECIĄGU 5 DNI!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 23.12.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń: 81 440 22 76

SZYBKA WYSŁKA!

pon. – pt. 08:00–20:00, sob. – nd. 09:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.



„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat”



Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znow z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Helena, 68 lat, Ostrołęka

„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór”



Nie zliczę, ile razy wywołałem panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Władysław, 77 lat, Wrocław

Regulamin - rgimnprmojpk.com

Korea Południowa wyłoży część funduszy na CPK

Warszawa

Piotr Wróblewski

piotr.wroblewski@polskapress.pl

Korea Południowa wyłoży pieniądze na budowę CPK. Wkrótce powstanie spółka, do której wejdą szefowie lotniska Incheon (pod Seulem). - To kamień milowy na drodze do stworzenia tu globalnego portu przesiadkowego - mówił Noh Hyeon Ouk, minister ziemi, infrastruktury i transportu Korei Południowej.

Koreański minister ziemi, infrastruktury i transportu Noh Hy-

eong Ouk oraz prezes lotniska Incheon Kim Kyung-wook podpisali w czwartek z polską stroną umowę o współpracy przy budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego. Koreańczycy zostaną mniejszościowym udziałowcem CPK i wyłożą część pieniędzy na budowę, która ma ruszyć w 2023 roku na terenie gminy Baranów.

- Dzisiaj wykonujemy duży krok w kierunku uczynienia z części lotniskowej CPK wspólnej inwestycji Polski i Korei Południowej. Taki ruch pozwoli na połączenie południowokore-

ańskiej wiedzy i doświadczenia z polską ambicją i potencjałem. To też jednoznaczny sygnał, że CPK to inwestycja przemysłowa, dobrze zaplanowana i pozytywnie rokująca - mówi pełnomocnik rządu ds. CPK Marcin Horała.

Szczegóły współpracy, poza zaangażowaniem kapitałowym Koreańczyków, zostaną wypracowane do końca 2022 roku. Wkrótce powstanie spółka joint venture, w której znajdzie się Incheon International Airport Corporation (IIAC) - lotnisko pod Seulem będące strategicznym partnerem CPK.

- Podpisane porozumienie jest potwierdzeniem woli współpracy między naszymi krajami przy projekcie CPK. Jest również kamieniem milowym na drodze do stworzenia tu globalnego portu przesiadkowego - mówi minister Noh Hyeon Ouk.

Przypomnijmy, że prezes CPK Mikołaj Wild obiecał, że do końca 2021 roku poznamy lokalizację lotniska - tzw. wariant inwestorski. Wiadomo, że powstanie na terenie gminy Baranów, jednak szczegóły do tej pory nie są znane. ©P

REKLAMA

0010355643

Kobiety budują domy – czy to możliwe?

Okazuje się, że tak. Coraz częściej płeć żeńska wykonuje różne zawody, które dotychczas przeznaczone były dla mężczyzn.

Producent Domów Prefabrykowanych Balkera postawił w 100% na Panie. Jedni się dziwią, inni twierdzą, że to niemożliwe, ale przy produkcji domów pracują właśnie Kobiety. Właściciel firmy p. Leszek Balcerzak zapytany, skąd pomysł, aby domy budowały kobiety, odpowiada z uśmiechem: *Przez prawie 20 lat zatrudniałem tylko mężczyzn na budowie, więc nadszedł czas na innowację również w tej dziedzinie. Ku zaskoczeniu niektórych, kobiety doskonale radzą sobie w branży budowlanej.*

Począwszy od przygotowania płyty fundamentowej, poprzez wyprodukowanie poszczególnych elementów, aż do zakończenia montażu domu modułowego – robią to Panie. Inwestorzy często są zszokowani, kiedy na placu budowy pojawia się ekipa w składzie Pań. Ale są mile zaskoczeni, kiedy widzą efekt – zakończoną pracę wykonaną dokładnie i estetycznie. Ponieważ tworzą one solidne, praktyczne i energooszczędne domy jednorodzinne, które cieszą się coraz większym powodzeniem.



Domy zbudowane przez Panie są pełne ciepła, a przede wszystkim dobrej energii – co podkreślają Inwestorzy, mówiąc, że



Gotowy dom (już zamieszany) - jest to model H114, który cieszy się największym zainteresowaniem wśród klientów. Dom jest bezobsługowy, ogrzewany elektrycznie, zasilany instalacją fotowoltaiczną. Czas od momentu rozpoczęcia budowy do momentu wprowadzenia się, to mniej więcej cztery miesiące.



to naturalne, przecież ten dom zbudowały żony i matki.

Warto podkreślić, że domy budowane w technologii modułowej stopniowo zastępują w Polsce domy murowane, które sprawiają coraz więcej trudności na etapie budowy, głównie ze względu na brak fachowców. Natomiast domy Balkera mają wiele atutów: dom jest składany o każdej porze roku, cena i czas realizacji są przewidywalne, niskie koszty eksploatacji, energooszczędne rozwiązania, a najistotniejsze, że kompletny dom produkowany jest z naturalnych, certyfikowanych materiałów w warunkach zamkniętych i przewożony do montażu na plac budowy.

Balker
Domy prefabrykowane
www.balker.pl



Zatem tylko mieszkać – brawo Panie!

Uciekł z Mińska i mówi o porwaniu samolotu



Samolot Ryanair zmuszono do lądowania w Mińsku w maju. Państwa UE uznały to za akt terroryzmu państwowego

Mińsk

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Uciekinier z Białorusi opowiedział o tym, jak reżim Łukaszenki zmusił samolot pasażerski do lądowania w Mińsku w maju tego roku. Jego historię opisał „The New York Times”.

Kiedy latem nasi pogranicznicy bronili granicy przed szturmem migrantów, przedostał się do nas potajemnie mężczyzna, który znalazł się pod ochroną naszych władz.

Według „New York Timesa” był on kontrolerem ruchu lotniczego na lotnisku w Mińsku i ujawnił polskim śledczym poufne informacje o przymusowym lądowaniu kilka tygodni wcześniej w Mińsku samolotu Ryanair, na pokładzie którego był przeciwnik Łukaszenki Raman Pratasiewicz.

Według „NYT” uciekinier miał opowiedzieć, że w kluczowym momencie incydentu z maszyną pasażerską kontrolę nad ruchem lotniczym w Mińsku przejął oficer wywiadu i bezpieczeństwa białoruskiego KGB. Przez cały czas oficer utrzymywał kontakt telefoniczny z kimś, komu donosił o tym, co aktualnie dzieje się z samolotem.

Ale to uciekinier pełnił służbę na wieży kontrolnej w czasie incydentu z Ryanaiem i to on odpowiadał za poinformowanie pilota, że na pokładzie jest bomba i że powinien przerwać lot do Wilna i wylądować w Mińsku „ze względów bezpieczeństwa”.

Opisał też rozmowę z pilotem samolotu: „Dla twojej informacji: wiemy od służb specjalnych, że masz na pokładzie bombę i można ją aktywować nad Wilnem” - miał mówić kontroler kapitanowi samolotu.

Litewski pilot był początkowo sceptyczny i spytał, na które lotnisko wysłano ostrzeżenie o bombie. Po 20 mi-

nutach powiedział mu, że „obowiązuje czerwony kod” i musi szybko lądować. Ten niechętnie skierował się do Mińska.

Dezercja kontrolera pomogła polskim prokuratorom pracującym nad śledztwem w sprawie tamtego incydentu. Zmuszono bowiem do lądowania boeinga 737, który zarejestrowano w naszym kraju i obsługiwany był przez polską spółkę zależną od irlandzkiego przewoźnika.

W czerwcu, jak informował jeden z niezależnych portali białoruskich, które władze w Mińsku szybko zamknęły, kontroler wyjechał na wakacje i od tego czasu go nie widziano. Jego kolega mówił, że pojechał do rodzinnego kraju, czyli do Gruzji.

Iwan Gerłowski z Belaerona-vigatsiya, państwowej firmy zarządzającej kontrolą ruchu lotniczego na Białorusi, powiedział, że dział personalny bezskutecznie dzwonił do teściowej kontrolera w Mińsku i próbował ustalić, gdzie się znajduje. Uciekinier pewnie wiedział, że białoruska KGB podpisała w sierpniu umowę o współpracy ze służbą bezpieczeństwa Gruzji. To oznaczało dla niego jedno, że musi uciekać z Gruzji, bo prędzej czy później trafi ostatecznie w łapy bezpieki Łukaszenki.

Podejrzenia o tym, że białoruska bezpieka zaaranżowała historię o bombie na pokładzie samolotu, wzmocniły ustalenia odrębnego śledztwa na Litwie. Wykazało ono, że pasażer, który wysiadł po przymusowym lądowaniu w Mińsku, był Białorusinem i został zwerbowany przez bezpiekę białoruską. Litewscy śledczy ustalili, że by to Sierhei K. Przybył on do Wilna dzień przed odlotem do Aten na wakacje, a tydzień później dołączył do dysydenta w drodze powrotnej do Wilna.

Do tych poszlakowych dowodów na tajną operację służb Łukaszenki dołączyły teraz zeznania uciekiniera z Mińska.

Warszawa

Prezydent spotkał się z Cichanowską

Prezydent Andrzej Duda spotkał się w czwartek ze Swiatłaną Cichanowską, liderką białoruskiej opozycji. - Przedstawiciele opozycji na Białorusi, ci, którzy rzeczywiście chcą demokracji, stawiają sobie pytanie, jak spowodować, żeby świat dowiedział się o rzeczywistej sytuacji, o łamaniu praw i zastraszaniu i prześladowaniu ludzi - mówił po spotkaniu. Duda wskazał, że należy dążyć do tego, aby świat wiedział, że Białoruś to jest państwo, „w którym żadne zasady demokratyczne nie są przez reżim przestrzegane, są łamane, gdzie tysiące ludzi znajdują się dzisiaj w więzieniu, gdzie ludzie cierpią, gdzie są zastraszani systematycznie, relegowani z pracy, poniżani i tak dalej, bo te prześladowania cały czas trwają”. (AIP)

Wrocław

Nie żyje reżyser „Samych swoich”

Wśród we Wrocławiu zmarł Sylwester Chęciński. Miał 91 lat. Chęciński to reżyser, scenarzysta, twórca m.in. sagi o Kargulach i Pawlakach („Sami swoi”, „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”). Na świat przyszedł w 1930 w Suścu koło Tomaszowa Lubelskiego jednak całe dorosłe życie związany jest z Dolnym Śląskiem. W 2014 roku dostał „Płatynowe Lwy” na Festiwalu Filmowym w Gdyni (za całokształt twórczości). (MR)

Premier Morawiecki w Rzymie. Rozmowy o Rosji i bezpieczeństwie granicy

Rzym

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

Mateusz Morawiecki w Rzymie spotkał się z szefem włoskiego rządu Mario Draghim. Wśród tematów były ostatnie działania Rosji i przyszłość UE.

Czwartkowa wizyta premiera w Rzymie była kolejną z cyklu spotkań z przywódcami państw europejskich poświęconych głównie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej oraz zagrożeniu dla Ukrainy ze strony Rosji.

Po spotkaniu premier przekazał mediom, że tematami poruszonymi były te związane z bezpieczeństwem, systemem energetycznym, a także jednocią Europą wobec zagrożeń płynących ze Wschodu.

- Omówiliśmy wnikliwie kwestie związane z polsko-białoruską granicą. Pan premier był bardzo zainteresowany wschodnią flanką NATO, a także informował mnie o swoich rozmowach z przywódcami, które miały znaczenie dla wschodniej flanki NATO



Mateusz Morawiecki spotyka się z kolejnymi przywódcami państw europejskich, by rozmawiać o kryzysie na granicy

- przekazał szef polskiego rządu.

Premierzy rozmawiali o działaniach Rosji dotyczących manipulacji cenowych między innymi gazu - wspólne stanowisko państw ma zostać przedstawione na zbliżającym się szczycie Rady Europejskiej, szczególnie jeśli chodzi o system ETS. - Będę proponował

na Radzie Europejskiej, aby system ETS nie mógł być wykorzystywany przez różnego rodzaju inwestorów spoza branż, które muszą posługiwać się uprawnieniami do systemu ETS. To jeden z pomysłów, ale także dyskutowaliśmy, w jaki sposób obniżyć ceny gazu. Tutaj też kilka pomysłów z obu stron padło - tłumaczył.

Poruszony został także temat migracji i bezpieczeństwa Unii Europejskiej. - Europa musi zapewnić bezpieczeństwo swoim granicom. Cieszę się, że uzgodniliśmy nasze stanowiska z premierem Włoch - mówił Morawiecki.

Premier Mateusz Morawiecki zapytany o ostatnią rozmowę prezydenta USA Joe Bidena oraz prezydenta Rosji Władimira Putina odpowiedział, że „miała niepokojące elementy”. - Nie jest rolą Rosji rozstrzygać o tym, jakiego typu mechanizmy obronne NATO ma prawo aktywować na swojej wschodniej flance. Czy tak do końca było - tego oczywiście nie wiemy - ocenił. Tym samym odniósł się do informacji mówiących, że Putin domaga się zaprzestania rozszerzania się NATO na wschód oraz by nie rozmieszczało konkretnych systemów uzbrojenia w bezpośrednim sąsiedztwie Rosji.

Wskazywał również na niebezpieczne działania Rosji w kierunku Ukrainy. - Nie możemy być przedmiotem szantażu. Z realnymi ryzykami trzeba się liczyć i dlatego roz-

mawialiśmy z premierem Włoch także o trudnych scenariuszach, i w tym kontekście poruszaliśmy kwestię sankcji. Powiedziałem, że sankcje muszą być realne - mówił Morawiecki.

Od kilkunastu dni premier Mateusz Morawiecki odbywa spotkania z europejskimi przywódcami w sprawie kryzysu na granicy polsko-białoruskiej.

Przed wizytą w Rzymie premier udzielił wywiadu włoskiemu dziennikowi „La Repubblica”. Pytany był między innymi o działania prezydenta Rosji. Powiedział: - Chce podzielić Europę, bo tylko tak może realizować swoje interesy. Jego podstawowy cel to odbudowa imperialnej potęgi Rosji kosztem sąsiadów. Na pierwszej linii ognia staje dziś Ukraina.

Odnosząc się do wtorkowej wideokonferencji prezydenta USA Joe Bidena z Putinem, stwierdził, że jeśli rozmowy Biden-Putin przyniosą deeskalację rosyjskich działań wobec Ukrainy i wobec Europy, to oboje podziękują i pogratulują prezydentowi Bidenowi. ©©

REKLAMA

0110335684



należy do



REKRUTUJEMY INSTALATORÓW I ELEKTROMONTERÓW FOTOWOLTAIKI



CO OFERUJEMY?

- Gwarantowaną podstawę + wysokie premie od montażu
- Pierwszą, stabilną umowę już na 2 lata
- Pewność i stabilność zatrudnienia
- Ciągłość zleceń
- Profesjonalne narzędzia pracy: samochód, elektronarzędzia, telefon, tablet, zweryfikowane instalacje fotowoltaiczne
- Stałe wsparcie techniczne inżynierów
- Kompleksowe szkolenia

Aplikuj do nas: www.esoleo.pl/kariera



Całoroczny skup i sprzedaż zbóż. Firma ze Szczecina zachęca rolników do współpracy

Na rynku działają od 2016 roku, ich doświadczenie sięga jednak znacznie dalej. Firma Agrotrade z siedzibą w Szczecinie zdobyła już uznanie na Pomorzu Zachodnim i w sąsiednich Niemczech. Mimo wszystko nie przestaje zachęcać do współpracy kolejnych rolników. Działalność przedstawił nam **Marcin Kulesza**, właściciel.



Firmę Agrotrade tworzy zespół o wieloletnim doświadczeniu w branży agro, jednak pod własną nazwą działa od 5 lat. Co jest podstawą waszej oferty?

– Prowadzimy całoroczny skup i sprzedaż zbóż oraz nasion roślin oleistych i strączkowych. Skupiamy się przede wszystkim na obrocie zbożem konsumpcyjnym i paszowym takim jak:

pszenica, jęczmień, owies, pszenżyto czy żyto. Ale też prowadzimy skup suchej i mokrej kukurydzy, dysponujemy suszarnią o wysokiej wydajności. Oprócz tego obracamy nasionami grochu i bobiku oraz rzepakiem.

Jak budujecie ofertę? Dlaczego akurat te produkty?

– Nasza oferta zawsze jest dostosowana do potrzeb klientów. Zapewniamy

indywidualne warunki kontraktów: szybki odbiór towaru, krótkie i terminowe płatności do nawet 3 dni po otrzymaniu faktury. Rozumiemy, jak ważne dla klientów są dostawy i w oparciu o to tworzymy ofertę.

Mówiąc o klientach, mówimy jedynie o firmach, czy zdarzają się też współprace indywidualne?

– Współpracujemy zarówno z rolnikami indywidualnymi, jak i firmami z branży zbożowej w kraju i za granicą. Zaopatrujemy w rzepak i zboża: olejarnie, mieszalnię pasz, fermy. Dostarczamy towar transportem drogowym, rzecznym i morskim.

Pracujecie zgodnie z europejskim systemem GMP Plus. Czy ma to wpływ na to, kto jest odbiorcą usług Agrotrade?

– Odbiorcami naszych produktów są przetwórcy wymagający gwarancji jakości, dlatego nasza

działalność jest zgodna z europejskim systemem GMP Plus, co potwierdzają posiadane przez nas certyfikaty. Jednak najważniejszym powodem utrzymywania wysokich standardów działalności jest to, że wszystkich nas łączy troska o polskie rolnictwo. W związku z tym zależy nam na rozwoju naszych partnerów biznesowych, bowiem jesteśmy głęboko przekonani, że ich sukces jest również naszym sukcesem.

Siedziba Agrotrade mieści się w Szczecinie, wspomnieliście o dostawach krajowych i zagranicznych. O jakim zasięgu mowa?

– Mocno działamy na Pomorzu Zachodnim, pracujemy też z pozostałymi województwami. Jesteśmy też obecni w Niemczech. Jednak nie zamykamy się na nikogo. Zapraszamy do współpracy.

Dziękuję za rozmowę.



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia wszystkim naszym Partnerom i Sympatykom oraz Czytelnikom Głosu Szczecińskiego życzymy wiele szczęścia, wiary i nadziei.

Niech ten czas będzie dla Was czasem wytchnienia i zatrzymania się od codziennego pędu, a w Nowym Roku pomyślność nie opuszcza Was przez każdy dzień.

Zespół Agrotrade Szczecin



Legutko: Jeśli nam się uda, zapiszemy się złotymi głoškami w dziejach Europy

Wojciech Mucha

wojciech.mucha@polskapress.pl



Rozmowa z prof. Ryszardem Legutką, filozofem, publicystą i politykiem.

Będzie wojna?

W najbliższym czasie - nie sądzę.

Witold Waszczykowski powiedział w RMF FM, by „pod żadnym pozorem nie rozstrząsać widma pozytywnych scenariuszy”. Jak wskazał, choć koczowisko imigrantów zniknęło z pola widzenia, to Ukrainie grozi rosyjska inwazja wojskowa, a nasze granice mogą zacząć szturmować czeczeńskie bojówki i białoruskie służby.

Miejmy nadzieję, że pan minister myli się w diagnozie. Ciągle uważam, że nie żyjemy w sytuacji klasycznej wojny, choć niewątpliwie wzrastające napięcie może osłabić granicę „immunologiczną” w sporze Polski z Białorusią i Rosją. Nie podejmuję się jednak zgadywać, co siedzi w głowie Putina.

Jak zatem Polska powinna się przygotować? Czy jesteśmy w stanie wymóc na naszych sojusznikach odpowiednie traktowanie Warszawy?

Z pewnością trzeba próbować, choć w polityce jest tak, że z silniejszym państwem trudniej się rozmawia. Polityka nie jest łagodną dziedziną, w której liczą się tylko argumenty. Silni zawsze zrobią to, co chcą, jeśli mogą nie liczyć się ze słabszymi. Trzeba więc - aby silnych powstrzymać - dysponować narzędziami wpływu. My zawsze możemy otworzyć korytarz z migrantami do Niemiec - to jest coś, z czego nasi sąsiedzi powinni zdać sobie sprawę.

Mówi się, że możemy też zamknąć granicę wschodnią, co utrudni Chinom dostęp gospodarczy do Europy.

Warto rozważać wszystkie możliwe kroki, jakie możemy poczynić, a jakie są dozwolone przez prawo. Pamiętajmy, że takie rzeczy jak wdzięczność, współczucie, przyjaźń mają słabą moc oddziaływania na silnych.

Jaka pozostaje nam ostateczna deska ratunku, by wciągnąć partnerów zagra-

nicznych do realizacji naszych interesów? Gdy przychodzi do konkretów, to realne wsparcie - militarne - otrzymujemy od pozostającej poza UE Wielkiej Brytanii i Czech.

Oczekiwanie na zdecydowane kroki Unii Europejskiej traci naiwnością. Wspólnota nie posiada żadnych dużych instrumentów ku temu. Może poza rezolucją, sankcjami, pieniędzmi dla Aleksandra Łukaszenki lub dla nas. Unia zajęta jest wyłącznie sobą. Mińsk nie zajmuje głów brukselskich urzędników. A poza tym prorozyjskość na zachodzie Europy jest powszechna.

Itxu Díaz, hiszpański dziennikarz, na łamach „The Spectator” napisał tak: „Jeśli Polska upadnie, upadniemy wszyscy. Kryzys graniczny to znacznie więcej niż problem migracji. Polska zareagowała, potępiając atak i zamknęła oraz zmilitaryzowała swoją granicę. Nie są gotowi na islamską inwazję zaaranżowaną przez wrogów Europy i tolerowaną przez tchórzliwą Unię Europejską”.

Myślę podobnie do autora. Celem Unii Europejskiej jest obalenie rządu PiS, a już na pewno jest to celem Komisji Europejskiej, europarlamentu i TSUE. Te trzy instytucje chciałyby wymienić obóz władzy w Polsce. Tym są zainteresowane obecnie bardziej niż przeciwdziałaniu reżimowi białoruskiemu. Elity brukselskie interesuje tylko wzrost własnego znaczenia i przemawianie coraz większych kompetencji, by wtłaczać do państw członkowskich postępowe ideologie. Podobnie sądzą elity w krajach Europy Zachodniej. Uważają, że jeśli uda się obalić polski rząd, to wszystko będzie dobrze i Polska znajdzie się w sytuacji takiej jak np. Hiszpania. A jest to kraj, w którym panuje despotyzm socjalistyczno-liberalny, z wyjątkowo odrażającym rządem prowadzącym odrażającą politykę. Takie rządy spychają kwestie bezpieczeństwa na dalszy plan. Przecież dla socjalistów i liberałów ważniejsza jest restrukturyzacja społeczeństwa od siły militarnej. Czy coś takiego może nastąpić w Polsce? Nie da się wykluczyć. Dlatego celem naszego rządu powinno być opieranie się europejskiemu molochowi biurokratycznemu, zarządzanemu przez najsilniejsze kraje



Ryszard Legutko

na Starym Kontynencie. Jeśli nam się uda, to zachodnia lewica będzie nas przeklinała, opluwała, straszyła - tak, jak to czyni dotąd, lecz jeszcze wścieklej - ale zapiszemy się złotymi zgłoskami w dziejach Europy.

A jeśli nie?

To stracimy niepodległość i będziemy czekać kolejne dziesięciolecie na jakiś zryw, by ją znowu odzyskać.

Obawiam się, że przy tym tempie i kierunku zmian możemy się nie doczekać i obudzimy się w państwie federalnym Unii Europejskiej.

Nie będę polemizował. Formatowanie umysłów w zachodnich krajach Europy dokonuje się w takim tempie, że można przewidywać najgorsze. Nowy wspinały się świat, tysiąc genderów, a wszystko drobniawo regulowane. A także nieustanna walka z wrogami, faszystami, rasistami i niezliczoną ilością różnych fobów. Stopień ingerowania w prywatność, jakiego dzisiaj jesteśmy świadkiem, intensywność indoktrynowania, organizowania słów, myśli i emocji, każe patrzeć w przyszłość z najwyższym niepokojem.

Tyle się mówi o zapędach Niemiec, a ostatnio Donald Tusk skonkludował, że UE ja-

steście, tylko orbitujecie poza głównym nurtem politycznym.

Za czasów Tuska byliśmy jedynie ozdobnikiem, któremu dawano paciorki. Podpisywaliśmy wszystko, jak leci. Nawet Wielka Brytania, kraj silniejszy od Polski, został wypchnięty poza rządzącą europejską oligarchię, bo chciał trochę innej Unii. Mówienie, że przez przytakiwanie będziemy silniejsi, to kolejna bzdura.

Chantal Delsol, dyrektorka Ośrodka Studiów Europejskich na Uniwersytecie Marne-la-Vallée w Paryżu z jednej strony przyznaje, że francuska „skrajna prawica” miała rację i nie ma nic dziwnego, że Macron dziś powtarza tezy Marine Le Pen sprzed kilku lat. Z drugiej powiada tak: „W USA sprzeciw wobec przesady liberalizmu wyniósł do władzy Trumpa”, co jednak jest jej zdaniem „groteskowym ekscesem, który delegitymizuje politykę i demokrację w ogóle”. Czego więc chcą elity? Miec diastko i zjeść je? Mówić Trumpem, Orbanem, Kaczyńskim - i nie być jak oni?

Znam Chantal Delsol i nieźmiernie ją cenię, tym razem poniósł ją jednak typowy dla Francji antyamerykanizm. Stąd być może jej krytyczna ocena Trumpa. Według mnie Trump był dobrym prezydentem. To prawda, że zachowywał się ekscentrycznie, ale też prowadził politykę twardą, realistyczną i skuteczną. Robienie z siebie klauna było pewnie częścią jego strategii PR-owej. Nie należy także zapominać - wracając do uwagi Chantal Delsol - że tylko mocne rządy prawicowe mogą powstrzymać nabierającą rozpędu ofensywę coraz bardziej szalonej lewicy. Rządy konserwatywne są też bardziej powściągliwe od lewicowych i nie starają się wnikać w każdą sferę życia, jak czynią to rządy lewicowe. Za nietrafiony i demobilizujący uważam pogląd, że na ten lewicowo-liberalny zalew jesteśmy skazani i że nic się nie da zrobić. To prawda, że tej chwili w Europie mierzymy się z tyranią większości, która staje się coraz bardziej nieznośna, ale to właśnie powód, by tym energiczniej jej się przeciwstawiać.

Dwa tygodnie temu francuskie ulice stanęły w ogniu, kiedy Antifa - wspierana przez młodzież - podpaliła ulice Paryża i Marsylii z po-

wodu spotkania z Erikiem Zemmour, prawniczym kandydatem na prezydenta.

To jest dokładnie ten sposób myślenia salonu lewicowo-liberalnego. Największa gwarancja demokracji dla niego to jego niepodzielna władza, bo tylko ci, którzy znajdują się w salonie i im podobni są prawdziwymi „demokratami”. Wolność mediów panuje wtedy, gdy liberalna lewica kontroluje wszystkie środki przekazu, ponieważ ona jest „pluralistyczna”. W ten sposób zamordysty nazywają siebie demokratami, a monopolisci - pluralistami. Gdy zaś prawica powiada, że też chce uczestniczyć w tej demokratycznej rzeczywistości, to ją usuwają jako zagrożenie dla ich „demokracji” i „pluralizmu”, a tak naprawdę jako zagrożenie dla ich własnego zamordyzmu i monopolu. Nic z tego, co mówię, nie przypomina karykatury! U nas najbardziej zamordystyczna gazeta, jaka powstała po 1989 r., obrażająca inaczej myślących, przedstawia się z pełnym przekonaniem jako „demokrati”, „pluraliści”. Zupelnie podobnie jest na Zachodzie, a w Parlamencie Europejskim, większość, tak ok. 80 proc., zajmuje się niszczeniem tych 20 proc. i przekonuje, że działa dla demokracji i pluralizmu. To wszystko przekłamane słowa, przez które trudno się przebić.

Ten pochód rewolucji sprawia, że walcę wyjdę się nie do powstrzymania. Od platform streamingowych, seriali, po polityczne elity - to wszystko sprawia, że te 20 proc. staje na pozycji wręcz niemożliwej do utrzymania.

Zastanawiająca jest też powolna, lecz wyraźna rehabilitacja komunizmu. Pamiętam, że kiedy w Parlamencie Europejskim w rocznicę upadku muru berlińskiego powiedziałem, że komunizm był jednym z najbardziej - a być może najbardziej - zbrodniczym ustrojem w historii, rozległy się głośnie buczenia, tupania i gwizdy. To pokazuje ich stan świadomości. Najważniejsze jest jednak to, że jeszcze w Polsce nie przegraliśmy, i że Polska jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy. Tutaj trzymam się też mądrości Onufrego Zagłoby, który mawiał, że jako naród zawsze się odradzamy. „Nie ma takich impedimentów, z których by się wiribus unitis wydobyć nie można”. I tego się trzymajmy. ©©

Wszedł w nocy do pensjonatu na Podhalu i molestował trzy nieletnie dziewczynki

Artur Drożdżak
artur.drozdzak@polskapress.pl



Kryminal

Młody mężczyzna włamał się do pensjonatu w górach, gdzie molestował po kolei trzy nieletnie dziewczynki. Właśnie usłyszał prawomocny wyrok przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie: trzy lata i trzy miesiące więzienia.

Adrian z kolegą cały wieczór rozmawiali o poważnych sprawach i popijali alkohol. Nie gasił on pragnienia. Lipcowa noc była wyjątkowo gorąca.

Jak się ma 27 lat, to patrząc na rozgwieżdżone niebo można się czuć królem życia - Adrianowi właśnie takie myśli przychodziły do głowy.

Tamtej nocy, w niedużej wiosce niedaleko Zakopanego, odpoczywał po całym dniu pracy, bo za wikt, opierunek i łóżko do spania ciężko pracował u jednego z miejscowych górali.

Chłopak z centralnej Polski

Pochodził z centralnej Polski, ale los w wakacje 2020 roku rzucił go na Podhale. Piwo się skończyło, kolega musiał wracać do siebie, a Adrianowi jakoś nie chciało się spać.

Alkohol coraz bardziej rozgrzewał i tak już gorące myśli, które zaczęły się koncentrować wokół pensjonatu, w którym widywał młode, nad wyraz urodziwe dziewczynki. Na jego oko - maturzystki.

Wyobrażał sobie, co mógłby z nimi robić, zwłaszcza w odkrytym basenie, który był do dyspozycji grup kolonijnych z pensjonatu. Gorąca noc, alkohol, natrętne myśli - to wszystko sprawiło, że Adrian postanowił sprawdzić, jak to właściwie może być z tymi dziewczynkami.

Ruszył w drogę. Dla zdrowego, wysportowanego mężczyzny pokonanie w nocy odległości kilometra nie stanowiło problemu. Na miejscu był po północy.

Okna w pensjonacie były zasłonięte, tylko w kilku pokojach widać było mgliste światło z nocnych lampek. Cisza, pies żaden nie szczekał, błogi spokój. Adrian skorzystał z okazji i najpierw wykopał się w basenie pod chmurką. Potem po cichutku wspiął się po drewnia-



Wszystkie pokrzywdzone nieletnie były w trzech różnych pokojach w górskim pensjonacie

nej balustradzie i dostał na taras, a dalej - po metalowej barierze - dotarł na balkon pierwszego piętra budynku.

Drzwi balkonowe nie były zamknięte na klucz, więc wszedł do pensjonatu i znalazł się na mocno oświetlonym korytarzu.

Intruz w trzech pokojach

Wszedł powoli i bez zbędnego hałasu do najbliższego pokoju. Tam było ciemno, światło się nie paliło. W tamtym czasie w pomieszczeniach pensjonatu przebywało ponad 50 dzieci

Dotykając pokrzywdzone, wyczuwałem wykształcone cechy kobiece. Pedofilią się brzydzę - twierdził oskarżony

w wieku 9 - 17 lat, po prostu wakacyjny turnus grupy kolonijnej z Małopolski. Czuwał nad nimi kilku opiekunów.

W tym pensjonacie właściciele przyjmują wyłącznie grupy zorganizowane, nie ma indywidualnych gości.

Adrian na chybił trafił podszedł do najbliższego łóżka i zaczął molestować jedną ze śpiących tam dziewczynek. Dwie pozostałe niczego nie zauważyły, nie obudziły się.

14-letnia Zosia otworzyła oczy, bo poczuła, że ktoś ją dotyka, usiadła na łóżku, a to skłoniło intruza do błyskawicznego opuszczenia pokoju. Nie czuł zagrożenia wpadką, nikt nie wszczął alarmu, więc bez pukania zajrzał do kolejnego pokoju, w którym były dwie nieletnie. Zbliżył się do śpiącej 14-letniej Doroty i ją także molestował, dotykał w miejsca intymne. Był natarczywy. Zatkał ręką usta dziewczynki, gdy zorientował się, że ma otwarte oczy. Odepchnęła jego rękę. W odpowiedzi na taką reakcję wyszedł.

W trzecim pokoju podszedł do 13-letniej Edyty. Całował wargi, ugryzł, zaśliniał jej usta ręką i poduszką, by nie krzyczała. Był tak nachylony nad dziewczynką, że swoim ciałem krępował jej ruchy.

Nacisk koncentrował na brodzie, szyi i rękach nieletniej. W pewnej chwili uderzył ją w krocze. Odwróciła wtedy głowę i krzyknęła: Przestań!

Ucieczka

Krzyk zmusił Adriana do ucieczki, a z drugiej strony zaalarmował jedną z wychowawczyń.

Już miała nacisnąć ona klamkę do drzwi pokoju Edyty, gdy niespodziewanie otworzyły się one od środka. Z pokoju wyszedł Adrian. Miał w ręce klapek, zawołał do ko-

biety: Zamknij się! I uciekł z pensjonatu.

Wpadka po kilku godzinach

Na krzyk oraz na hałas na korytarzu zareagowali kolejni opiekunowie grupy. Wyszy też pokrzywdzone, które z płaczem i nieco chaotycznie zaczęły opowiadać, co je spotkało.

Powiadomiono policję. Już po trzeciej nad ranem Adrian był w rękach stróżów prawa, potem trafił na przesłuchanie przed oblicze prokuratora, a w końcu - do aresztu tymczasowego.

Przyznał się do seksualnej napaści na śpiące i chciał się dobrowolnie poddać karze, ale to nie doszło do skutku. Po kilku miesiącach akta sprawy znalazły się w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu.

Adrian W. odpowiadał za naruszenie miru domowego, bo w końcu bez zaproszenia wtargnął do pensjonatu i to wbrew woli właścicieli.

Trzy pozostałe zarzuty były znacznie poważniejsze: dotyczyły molestowania jednej dziewczynki i dokonania gwałtów na dwóch pozostałych, a żadna nie miała jeszcze ukończonych 15 lat. Za to groziły mu co najmniej trzy lata więzienia.

W takich sprawach kłuczowe są zeznania pokrzywdzonych, które - jak to potem ocenił sąd - były rzetelne, autentyczne i w spójny sposób opisywały, co im zrobił oskarżony Adrian W.

Przesłuchano także wychowawczynię z kolonii oraz matkę dziewczynki, ale one miały wiedzę na temat zajścia jedynie w takim zakresie, w jakim uzyskały informacje od dzieci.

Dopytywano się zwłaszcza dziewczynki, czy rozpoznały napastnika, czy widziały, jak wyglądał i czy miał jakieś znaki szczególne. Tu ich relacje były niezwykle skąpe, bo wybudzone w środku nocy, zaspacane i zaskoczone rozwojem sytuacji nie zwracały uwagi, kto jest intruzem. Jedna wskazała, że to mógł być jeden z uczestników kolonii, 13-letni Marek.

W śledztwie Adrian W. przyznał się do winy, na procesie przeprosił obecnych na sali członków rodzin dziewczynki, wyrażał żal i skruchę. Zaprzeczał, by przyduszał poduszką jedną z ofiar lub że uderzył inną w krocze. Pewne nieścisłości zapewne wynikały ze stanu upojenia alkoholowego, w którym był, gdy dostał się do pensjonatu. W trakcie procesu przekonywał, że nie miał świadomości wieku pokrzywdzonych.

- Byłem przekonany, że mam do czynienia z kobietami. Dotykając, wyczuwałem obecne u nich wykształcone cechy kobiece, a pedofilią się brzydzę - twierdził.

Widywane przez niego grupy kolonijne składały się z „prawie dorosłych dziewczyn” - opowiadał, ale sąd nie dał w tym zakresie wiary oskarżonemu.

Uznał, że to instrumentalne z jego strony tłumaczenie, by uniknąć surowszej odpowiedzialności karnej. Tym bardziej że przecież w śledztwie przyznawał się do czynności seksualnych z osobami poniżej 15 lat.

Zdaniem sądu, choć w pokojach dziewczynki światło było zgaszone, to nie były tam absolutne ciemności, bo docierało przez okna oświetlenie zewnętrzne pensjonatu. Oświetlony był też korytarz, z którego Adrian W. wszedł do pokoju.

Obrońca oskarżonego zwracał jednak uwagę, że skoro dziewczynki nie rozpoznały w ciemnościach intruza, a nawet mylnie wskazywały, że mógł to być kolega z turnusu, to także Adrian W. nie miał szans na rozpoznanie ich wieku. A one były przecież przykryte, jedna miała na twarzy opaskę.

Wyrok skazujący

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu uznał, że oskarżony dopuścił się molestowania dziewczynki, naruszenia miru pensjonatu i skazał go na trzy lata i trzy miesiące więzienia.

Karę oskarżony ma odbywać w systemie terapeutycznym. Sąd zakazał mu przez pięć lat zajmowania stanowisk i wykonywania zawodów związanych z wychowaniem, edukacją i opieką nad małoletnimi. Zakazał mu też ponadto kontaktu z pokrzywdzonymi przez pięć lat.

Oskarżony działał z pełną premedytacją na szkodę trzech małoletnich. Jego czyny należy ocenić jako naganne i świadczące o demoralizacji. Na niekorzyść przemawia działanie pozbawione skrupułów, pod wpływem alkoholu i uprzednia karalność - napisał sąd. I dalej: Łagodzące było przyznanie się do winy i sprawstwa. Skazany rokuje jednak prognozę, że po odbyciu kary nie powróci na drogę przestępstwa.

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyroku nie zmienił - mimo apelacji obrońcy.

Jest on prawomocny. ©



Bank Pekao

BIERZ ŻYCIE ZA ROGI

SPRAWDŹ, O ILE MNIEJ MOŻESZ PŁAĆ!

Oferta ważna do 31.12.2021 r.

pekao.com.pl/pozyczka

Przenieś do nas swoje raty.
Pożyczka konsolidacyjna

RRSO

7,44%

0%

od przenoszonych
rat¹

0%

jeśli weźmiesz
dodatkową
gotówkę¹

Otwórz Konto
Przekorzystne
z kartą Mastercard®



0 zł

za konto i kartę²

0 zł

za bankomaty
w całej Polsce²

RRSO – rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) pożyczki wynosi 7,44% przy założeniach: całkowita kwota pożyczki (bez kredytowanych kosztów) 32 832,00 zł, pożyczka zaciągnięta na 63 miesiące, oprocentowanie zmienne 7,20% w stosunku rocznym, całkowity koszt pożyczki 6692,48 zł (w tym odsetki 6692,48 zł), całkowita kwota do zapłaty 39 524,48 zł, płatna w 62 ratach miesięcznych po 627,37 zł, 63. rata wyrównująca 627,54 zł. Kwota udostępniana pożyczkobiorcy 32 832,00 zł. Kalkulacja została podana na podstawie przykładu reprezentatywnego wg stanu na 24.08.2021 r.

¹ Prowizja 0% i pozostałe warunki dotyczą Pożyczki Ekspresowej od 10 000 zł do 200 000 zł, przeznaczonej na spłatę udzielonych pożyczek lub kredytów oraz na dowolny cel w wysokości do 25% kwoty spłacanych zobowiązań. Pożyczka nie może być przeznaczona na spłatę pożyczek lub kredytów udzielonych przez Bank Pekao S.A. Specjalna oferta ważna do 31.12.2021 r. Bank podejmuje decyzję o udzieleniu pożyczki po ocenie zdolności kredytowej. Pozostałe informacje dostępne są w oddziałach banku i placówkach oznaczonych „Bank Pekao S.A. Partner” oraz na pekao.com.pl. Informacja nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Pożyczkodawcą jest Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna.

² 0 zł za prowadzenie rachunku płatniczego. Promocja 0 zł za obsługę karty debetowej Mastercard Debit FX do Konta Przekorzystnego i wypłaty gotówki tą kartą ze wszystkich bankomatów w Polsce – obowiązuje po zawarciu umowy o Pożyczkę Ekspresową i w trakcie jej trwania oraz po spełnieniu pozostałych warunków promocji. Promocja trwa do 31.12.2021 r. Sprawdź zasady promocji w regulaminie na pekao.com.pl. Do ukończenia 26. roku życia za ww. opłaty jest bezwarunkowe 0 zł. Pełne informacje o koncie i karcie do konta znajdziesz na pekao.com.pl. Definicje: prowadzenie rachunku płatniczego, obsługa karty debetowej, wypłata gotówki, znajdziesz na pekao.com.pl/definicje.

Bank Pekao S.A.

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskapress.pl



Historia PRL

Władze przygotowywały się do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. niezwykle skrupulatnie - pierwsze listy przeznaczonych do internowania działaczy Solidarności datowane są już na październik 1980 r.

Po latach widać, że izolacja działaczy opozycji była jedną z najpoważniejszych operacji stanu wojennego.

Wbrew stereotypom, nie była to akcja jednorazowa, realizowano ją bowiem cały rok 1982.

Pierwsi pod klucz

Modelowym przykładem, jak władza komunistyczna wyobrażała sobie zatrzymanie politycznych przeciwników, była operacja gdańska. Przeprowadzona została w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., akcja internowania okazała się pełnym sukcesem reżimu.

„Zatrzymano większość składu obradującej w Gdańsku Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, a na terenie kraju zdecydowaną większość przewidzianych do internowania osób. Pierwszej nocy było ich ponad 3 tys.; w pierwszym tygodniu wojny „polsko-jaruzelskiej” zamknięto ponad 5 tys. osób (w tym ponad 300 kobiet). Tylko nielicznym udało się uniknąć internowania. Ukrywali się m.in. Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis i kilkunastu działaczy lokalnych” - pisał historyk z IPN Grzegorz Wołk w opracowaniu „Internowanie działaczy opozycji w stanie wojennym”.

Większość zatrzymań miała dramatyczny przebieg i niejednokrotnie brutalny charakter. We wspomnieniach internowanych często znajdziemy opisy wyłamywania przez milicjantów drzwi, zastraszania i bicia, terroryzowania sąsiadów, de-



General Wojciech Jaruzelski ogłasza wprowadzenie stanu wojennego

molowania mieszkań, opowieści o pozostawionych bez opieki dzieciach.

Zatrzymanych przewożono do komend MO. „O ile milicjanci uczestniczący w nocnych zatrzymaniach zachowywali się różnie (zdarzały się nawet przypadki odmowy przeprowadzenia internowań), o tyle biorący udział w akcji >>Jodła<< funkcjonariusze SB nie mieli żadnych skrupułów. Powszechnie stosowali metodę zastraszania. Esbecy mówili internowanym, że pojadą >>na białe niedźwiedzie<<, czyli na Syberię. Niemal każdy transport kierowany na wschód wzbudzał strach. Więzienne samochody nie miały okien i często cel podróży nie był znany przed dotarciem na miejsce” - podsumowywał Andrzej Paczkowski w książce

„Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 - 22 VII 1983”.

Zatrzymane osoby trafiały do stworzonych wcześniej tzw. ośrodków odosobnienia. Stanowiły one sieć obozów dla internowanych, których przeważnie umieszczano w zakładach karnych. Wyjątek stanowiły kobiety i prominentni działacze Solidarności, których umieszczano w ośrodkach rządowych. Podstawą internowania był dekret z 12 grudnia 1981 r. o wprowadzeniu stanu wojennego. Na jego mocy obywateli, w stosunku do których „zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom lub obronności państwa, mogą

być internowani na czas obowiązywania stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia”.

Z badań historyków wynika, że w latach 1981-1982 istniało ok. 40 takich „miejsc odosobnienia” (listę rozpoczyna Arłamów, a kończy Załęże) i 9 Wojskowych Obozów Specjalnych (od Czerwonego Boru do Węgorzewa). WOS-y powołane w 1982 r. stanowiły ukrytą formę internowania pod pozorem powołania na dodatkowe przeszkolenie do wojska. Pełna dokumentacja dotycząca tych obozów nadal objęta jest klauzulą tajności.

Dane co do liczby internowanych są wciąż szacunkowe. Przyjmuje się, że do 14 grudnia 1981 r. internowano 3392 osób. 21 grudnia w ośrodkach internowania znalazło się 5128 osób i była to maksymalna liczba internowanych znajdujących się w tych ośrodkach w jednym czasie.

Pod koniec lutego 1982 r. przebywało w ośrodkach internowania 4095 osób. Z okazji święta 22 lipca zwolniono wtedy wszystkie internowane kobiety.

Ogółem w stanie wojennym internowanych było blisko 10 tys. osób: 8728 mężczyzn i 1008 kobiet.

Internowani w swoich miejscach odosobnienia nie byli z reguły narażeni na dodatkowe szykany. Ale zdarzały się wyjątki - np. w marcu 1982 r. w ośrodku w Iławie internowani domagający się przestrzegania przysługujących im praw zostali przez strażników pobici. Wcześniej, 13 lutego 1982 r., podobny los spotkał grupę około 40 osób w ośrodku odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim. Za zdemonstrowanie podsłuchów w celach urządzono im nawet regularne „ścieżki zdrowia”, czyli bicie milicyjnymi pałkami.

Z kolei w sierpniu 1982 r. w Kwidzynie brutalnie pobito kilkudziesięciu internowanych domagających się widzeń z rodzinami, część z nich przyplącała to trwałym kalectwem - można przeczytać w tomie „Kwidzyn. W niewoli brata mego... Stan wojenny - wspomnienia, refleksje, oceny”. To, jak zachowywali się strażnicy, zależało w dużej mierze od komendanta danej placówki i zasad, jakie wprowadził w traktowaniu internowanych.

Z czasem warunki pobytu ulegały poprawie. Internowanym umożliwiono wzajemny kontakt, strażnicy „odpuszczali” im wiele obostrzeń, którym podlegali więźniowie. Intensywnie rozwijało się życie kulturalne. Powszechnie były wykłady samokształceniowe (internowano wielu nauczycieli akademickich i intelektualistów). Zdarzały się przypadki drukowania bibuły, którą kolportowano między celami oraz przemycano na zewnątrz.

„Internowani, wykorzystując dostępne w więzieniu materiały, tworzyli tzw. fajanse, czyli różnego rodzaju obrazy, rzeźby (głównie o charakterze patriotycznym i religijnym). Często organizowano protesty, w tym również głodowe. Żądano zniesienia stanu wojennego i wypuszczenia więźniów politycznych, ale również walczono o bardziej doraźne sprawy, chociażby umożliwienie posługi religijnej, widzeń z bliskimi, opieki lekarskiej nad chorymi współwięźniami” - pisał Grzegorz Wołk w opracowaniu „Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej”.

Pomoc Kościoła

Z pomocą internowanym pospieszył Kościół katolicki oraz międzynarodowe organizacje humanitarne, głównie Międzynarodowa Komisja Czerwonego

Krzyża. Księża, chcąc udzielać posługi religijnej pośród internowanych, zaczęli zgłaszać się do władz ośrodków odosobnienia. Pierwsze Msze odbyły się w Boże Narodzenie 1981 r.

Wcześniej, bo 17 grudnia, powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Księża podejmowali się zwykle także pośrednictwa w przekazywaniu informacji oraz napływającej do Polski pomocy materialnej.

Jak odnosiły się do tych działań władze komunistyczne? Z niechęcią i nieufnością, choć nie były w stanie jej zablokować. Starały się działać wedle zasady wytyczonej gen. Czesława Kiszcza: „W zamian (za zgodę na wizyty) należy pozyskiwać biskupów do działań wpływających na uspokojenie nastrojów, pogłębianie ładu i porządku publicznego”. Zdanie to znalazło się w piśmie, które gen. Kiszcza rozesał 27 grudnia 1981 r. do wszystkich komendantów ośrodków odosobnienia.

Warto tu zaznaczyć, że już po latach, w 2016 r., Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił się do Senatu z sugestią nowelizacji ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (druk sejmowy nr 665). Znowelizowana w 2019 r. ustawa przewiduje obecnie, że prawo do ubiegania się o odszkodowanie i zadośćuczynienie przysługuje osobie „wobec której stwierdzono nieważność orzeczenia albo wydano decyzję o internowaniu w związku z wprowadzeniem 13 grudnia 1981 r. w Polsce stanu wojennego, za szkody i krzywdy wynikłe z wydania lub wykonania tego orzeczenia lub decyzji”.

© ©

AUTOPROMOCJA

0010364917

Już w poniedziałek, 13 grudnia tylko z Głosem dodatek

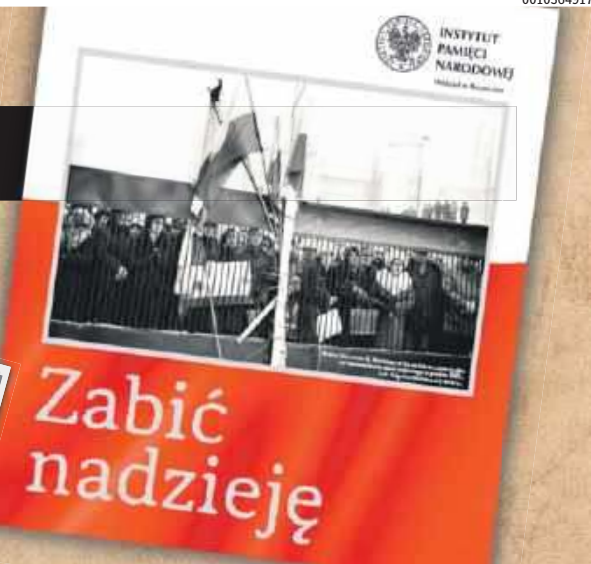
w 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego

Represje i aresztowania, pacyfikacja strajku w kopalni „Wujek”, strajk okupacyjny w Stoczni Szczecińskiej to tylko niektóre z wydarzeń, o których przeczytacie w naszym specjalnym dodatku.

Dodatek powstał przy współpracy
Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie.



GŁOS



FotonNovelty
GROUP S.A.



Czas, by ziemia
jeszcze lepiej
**pracowała
dla Ciebie**

Wydierżawiaj grunty pod budowę elektrowni fotowoltaicznych

- Zarabiasz na czysto, bez kosztów, niezależnie od klimatu i koniunktury w rolnictwie
- Pokrywamy wszystkie koszty, w tym podatek od nieruchomości
- Załatwiamy wszystkie formalności
- Dzierżawimy grunty o powierzchni min. 1 ha

Zapraszamy do kontaktu

+48 91 404 04 04
office@fotonsa.pl

Zainwestuj z nami i zarabiasz na branży fotowoltaicznej

- Mamy wieloletnie doświadczenie w projektowaniu elektrowni słonecznych
- 90 MW łącznej mocy elektrowni wybudowanych lub w trakcie budowy
- 700 MW łącznej mocy w procedowanych projektach
- Dysponujemy 200 lokalizacjami w całej Polsce
- Współpracujemy z zespołem ponad 100 specjalistów
- Doskonale znamy procedury związane z uzyskiwaniem pozwoleń i decyzji administracyjnych

**Zainwestuj i zarabiasz
na branży fotowoltaicznej**

Partner konkursu
Mistrzowie Agro 2021



Mistrzowie **Agro**

Foton Novelty
Group S.A.

ul. Mickiewicza 69
71-307 Szczecin

+48 91 404 04 04
www.fotonsa.pl

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Święta i zakupy

Wszystkie znaki na niebie i na ziemi, a szczególnie kolejne wyniki badań, wskazują, że czeka nas drogie Boże Narodzenie. Przynajmniej połowa z nas planuje zaciśnięcie pasa: oszczędzić na prezentach, ale i świątecznym stole. Ceny oleju, masła, cukru, jaj i warzyw tak poszły w górę, że już sama Wigilia może kosztować rekordowo dużo. Ile tak naprawdę wydamy, okaże jednak się tuż przed godziną zero...

Od listopada kolejne wyniki badań opinii publicznej, nastrojów społecznych i postaw konsumenckich wskazują, że nadchodzące Boże Narodzenie da nam po kieszeni. Od kilku dobrych miesięcy dokucza nam drożyzna, boli tankowanie na stacjach paliw i rosnące koszty utrzymania mieszkania (w tym rachunki za media). A tu okazuje się, że na święta pasa zaciśnąć trzeba będzie jeszcze mocniej...

Ile wydamy na tegoroczną Gwiazdkę i na czym planujemy oszczędzić?

Aż 63 proc. Polaków zamierza ograniczyć swoje świąteczne wydatki, które średnio wyniosą 1415 zł - wynika z raportu „Świąteczny portfel Polaków 2021” Związku Banków Polskich. Bliższa połowa z nas planuje ograniczyć wydatki na prezenty, a co czwarty - na zakupy spożywcze i organizację świąt.

Raport ZBP to jeden z najnowszych tego typu. Wynika z niego, że statystyczny Polak z owych przeznaczonych na Gwiazdkę 1415 zł najwięcej wyda na jedzenie i przygotowanie świąt: średnio 557 zł. Kolejną pozycją będą prezenty (517 zł). Na podróże w okresie świątecznym rodak przeznacza średnio 340 zł. Jeśli paliwo jednak jeszcze pójdzie w górę, to i ta kwota może się zmienić.

W tym badaniu pytano też rodaków, jak radzili sobie przez ostatnie trzy miesiące. I tu głosy były podzielone. 42 proc. ankietowanych „zeznało”, że ich sytuacja finansowa się pogorszyła, ale 45 proc. badanych nie odczuło zmian. Natomiast 13 proc. rodaków wskazało na polepszenie sytuacji.

Wcześniej, bo już na przełomie października i listopada, badano plany świąteczne Polaków w ramach dorocznego „Barometru Providenta”, od lat przeprowadzanego o tej samej porze. Wówczas aż połowa respondentów nie potrafiła jeszcze oszacować, ile może kosztować tegoroczna Gwiazdka. Ci badani, którzy poczynili już plany do-

To będzie drogie Boże Narodzenie



FOT. 123RF

tyczące świątecznych wydatków, zamierzali na ten cel przeznaczyć przeciętnie 952,40 zł. - To kwota o ponad 200 zł wyższa niż w ubiegłym roku, jednak wciąż jesteśmy dużo bardziej oszczędni niż przed pandemią. Dwa lata temu liczyliśmy się z wydatkami rzędu 1700 zł - zaznaczyli autorzy raportu.

W tym badaniu niemal co piąty Polak zadeklarował, że nie będzie go stać na zakup wszystkich tradycyjnych produktów świątecznych. Bliższa połowa z nas planuje ograniczyć wydatki na prezenty, a co czwarty - na zakupy spożywcze i organizację świąt.

WARTO WIEDZIEĆ

JAKA ŻYWNOŚĆ PODROŻAŁA NAJBARDEJ?

Dzięki cyklicznemu raportowi pt. „Indeks cen w sklepach detalicznych”, autorstwa Uce Reserch, Hiper-Com Poland i Grupy AdRetail, widać za co Polacy w sklepach płacą najwięcej. Analitycy porównali 12 kategorii, 45 konkretnych produktów, 200 marek i blisko 38 tys. cen. Badaniem objęto dyskonty, hipermarkety, supermarkety, sieci convenience i cash&carry, działające w 16 województwach.

Z raportu wynika, że 7 kategorii podrożało we wrześniu br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku, a 5 - potaniało. Najmocniej w górę poszły ceny produktów tłuszczowych - o 40,2 proc.

spondentów, choć planowało na tegoroczne święta kupić wszystkie niezbędne rzeczy, to postanowiło wybierać produkty najtańsze.

Upani Agnieszki: „Na stole wszystko będzie, tylko zaboli nasz budżet”

- Biorąc pod uwagę, że za litr oleju trzeba dziś płacić już blisko 10 zł, to karpia i pstrągów lepiej byłoby w ogóle nie smażyć. A warzywa tak podrożały, że zamiast tradycyjnej sałatki jarzy-

W tym przypadku najbardziej podrożał olej - o 58,8 proc. Mocno w górę poszły ceny mięsa - o 32,6 proc. Ale w obrębie tej kategorii widać już zróżnicowaną sytuację. Wieprzowina potaniała o 9,1 proc., a wołowina podrożała o 18,6 proc. Na trzeciej pozycji w zestawieniu znalazły się warzywa, które podrożały o 17,8 proc. Największe wzrosty w obrębie tej kategorii dotyczą kapusty - 52,7 proc., ziemniaków - 34 proc., cebuli - 22,6 proc., a także pomidorów - 21,7 proc. Eksperti zaznaczyli jednak, że w tym przypadku podwyżki cen obserwowano od dawna. I to mogłoby być również widoczne bez wysokiej inflacji czy coraz wyższych cen paliw.

nowej z majonezem taniej wyszłoby zaserwować sałatkę z cytrusów. Ale, wiadomo, tak się nie da - wzdycha pani Agnieszka.

Bydgoszczanka pracuje jako asystentka stomatologiczna i zarabia poniżej średniej krajowej. Jej mąż Maciej niedawno zmienił pracę i skręca meble w prywatnej firmie. Obiecywanych kokosów jeszcze z tego nie ma. Domowy budżet zasila regularnie świadczenie 500 plus na młodszego syna. Starszy jest już pełnoletni, ale na utrzymaniu rodziców. Rodzinie w kość ostatnio najbardziej dają ceny benzyny, bo oboje małżonkowie dojeżdżają codziennie do pracy.

- Ubiegłoroczne Boże Narodzenie mieliśmy smutne, jak wiele rodzin. W niepełnym gronie, bez dziadków, w strachu o przyszłość. Teraz siadamy do wigilii w komplecie (liczącym) i każdy chciałby świąt „na bogato”. A przynajmniej w zgodzie z tradycją. Na stole będzie więc i ta droga jarzynowa, i smażony karp, i makowiec, i serniczek. Tylko wszystko drożej wyjdzie - podkreśla bydgoszczanka.

Zindeksu cen w sklepach detalicznych wynikało już we wrześniu (w porównaniu do września 2020 roku), że najbardziej podrożały produkty tłuszczowe: średnio o 40,2 proc. Szczególnie widoczne było to w przypadku oleju, którego cena wzrosła aż o 58,8 proc. Ale podrożało też masło i margaryna, bez któ-

rych wypieki się nie obędą. Z kolei ceny warzyw, w tym tych niezbędnych do przygotowania świątecznej sałatki, poszły w górę średnio o 30 procent. Podrożała nawet zawsze tania w Polsce kapusta, więc i jej przygotowanie na wigilię będzie kosztowniejsze. Tym bardziej że grzyby też nie potaniały...

Pani Agnieszce sen z powiek spędza jednak nie tylko samo wigilijne menu. 25 i 26 grudnia spodziewa się rodziny spod Poznania i nie wyobraża sobie, by ich godnie nie przyjąć. Wszyscy w rodzinie są mięsożerni, więc pieczeń jako danie główne wydaje się obowiązkowa. I znów wyjdzie drożej niż rok temu, bo mięso podrożało średnio o 30 procent. Choć, uwaga, są wyjątki. O 9,1 proc. potaniała wieprzowina.

U państwa Nowaków: „Będzie skromniej, ale prezenty dla wnuków muszą być”

- Jesteśmy szczęśliwi, że wszyscy u nas są zdrowi. To najważniejsze, proszę podkreślić w gazecie - proszą państwo Nowakowie, emeryci z Torunia. - A święta? Będą u nas skromniejsze, bo przecież wszystko podrożało. Ostatnio dobiła nas podwyżka czynszu, a w sklepach kolejny już miesiąc musimy wybierać tańsze produkty. Chyba też zrezygnujemy z żywej choinki i będzie sztuczna. Na prezentach dla wnuków oszczędzać nie planu-

jemy. Dostaną to, o co prosili Świętego Mikołaja.

Na liście życzeń trójki wnuków były m.in. gadzety elektroniczne, akcesoria rowerowe i słodkie. Prawie wszystko dziadkowie już kupili lub zamówili przez Internet i tylko czekają na dostawę. Słodkości planują kupować tuż przed Gwiazdką. - Prezenty rzecz święta i tego nie zostawia się na ostatnią chwilę - uśmiechają się dziadkowie.

Ze wspomnianego badania „Świąteczny portfel Polaków 2021” wynika tymczasem, że rodacy będą oszczędzać przede wszystkim na prezentach. „Z takim rozwiązaniem liczy się prawie połowa (47 proc.) z nich. Najwięcej deklaracji tego rodzaju znajdziemy w grupie najmłodszych badanych, czyli w wieku 18-19 lat (53 proc.), a najmniej wśród seniorów (41 proc.)” - podano w raporcie. Dodajmy, że większość z nas planuje obdarować około 7 osób, wydając między 100 a 200 zł na upominek. Tańsze (poniżej 50 zł) i zdecydowanie droższe prezenty planuje mniejszy odsetek ankietowanych.

A ile tak naprawdę pieniędzy zostawimy w sklepach, okaże się kilka dni przed Gwiazdką

Nie jest wykluczone, że przynajmniej część z nas to planowane świąteczne zaciśnięcie pasa sobie odpuści. Dlaczego? Bo plany to jedno, a szal zakupów i presja „magicznych świąt” - drugie. Tym bardziej gdy w ten szal Polak wpada tuż przed godziną zero...

Z badania przeprowadzonego niedawno przez agencję Uce Research dla programu branżowego „Blix Awards - Wybór Konsumentów” wiadomo, kiedy Polacy zrobią największe zakupy spożywcze przed świętami. 33 procent ankietowanych dokona ich na tydzień przed Bożym Narodzeniem. Z kolei 22 procent - na kilka dni przed świętami. Tyłko po 19 i 5 procent wskazało zebrały opcję „na dwa tygodnie przed świętami” i „na początku grudnia”.

Z tego badania wiemy też, co zadecyduje o zakupie artykułów spożywczych. Największe znaczenie ma cena - tak odpowiedziało aż 78 proc. Polaków. - Cena zawsze była ważna, a w czasie rekordowej inflacji tym bardziej. Jednak to nie znaczy, że nie liczy się jakość, której ludzie poszukują. Klienci chcą za nią zapłacić mniej. Szukają spełnienia zasady price pro value na jak najkorzystniejszym poziomie. Oczywiście, liczy się doświadczenie zakupowe, które najlepiej sprawdza się w czasie wizyty w sklepie. Tym bardziej ma ono znaczenie, bo produkty są raczej wszędzie dostępne, a klienci chcą dokonać trafnych jakościowo i cenowo wyborów danego towaru - komentuje dr Andrzej Fałński, wiceprezes Stowarzyszenia Forum Dialogu Gospodarczego, były wieloletni dyrektor generalny Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji (POHiD). ©©

PRZEŁOM W EDUKACJI – ROBOTY WE WSZYSTKICH SZKOŁACH PODSTAWOWYCH

Szkoły w Polsce ulegają cyfryzacji. To trend, który zmienia placówki edukacyjne w miejsca uczące kompetencji przyszłości – programowania, robotyki i przedmiotów ścisłych. Proces ten wspomagają polskie firmy technologiczne, które dzięki wykorzystaniu sztucznej inteligencji, rozszerzonej rzeczywistości i programowalnych robotów, uczą najmłodszych funkcjonowania w cyfrowym świecie.

Edukacja przedmiotów technicznych i naukowych w szkołach nie musi być nudna i bezbarwna. Współczesny świat, wchodząc w erę cyfrową, daje szkołom szereg możliwości. Wykorzystując najnowszą technologię, możemy sprawić, aby narzędzia dydaktyczne oferowały najmłodszym zarówno atrakcyjną formę, jak i merytorykę najwyższej próby. To doskonały sposób, aby uczniowie zgłębiali tajniki świata nauki i zyskiwali niezwykle potrzebne umiejętności, takie jak programowanie i korzystanie z narzędzi spod znaku tzw. EduTech. Wspomniane rozwiązania są możliwe dla każdej szkoły. Warto zadać zatem pytanie: jak tego dokonać?

Cyfrowa szkoła już za rok

Naprzeciw potrzebom cyfryzacji rynku pomocy naukowych wychodzi Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Projekt Laboratoria Przyszłości to inicjatywa edukacyjna, której misją jest stworzenie nowoczesnej szkoły. Takiej, w której codziennie odkrywane są nowe talenty uczniów, rozwijane są pasje, a nauka jest angażująca, ciekawa i prowadzona w zgodzie z najnowszymi standardami edukacji najmłodszych. Program skierowany jest do szkół podstawowych i ponadgimnazjalnych. Twórcy projektu podkreślają znaczenie korzystania z urządzeń multimedialnych i kreatywnego myślenia. To właśnie te

umiejętności decydują o rozwoju cywilizacyjnym, społecznym i gospodarczym.

Nauka rodem zza oceanu

W tym miejscu warto wspomnieć o metodologii STEM (ang. science, technology, engineering, mathematics). Akronim oznacza nowoczesną politykę edukacyjną dotyczącą przedmiotów, takich jak nauka, technologia, inżynieria i matematyka, która przebojem wdarła się do ośrodków edukacyjnych i programów nauczania na całym świecie. Omawiana metoda nauczania w szybkim czasie zdobyła niezwykle popularność m.in. w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii. Jest stosowana – z bardzo dobrymi efektami! – także w Polsce. Dzięki STEM możemy przekazać wiedzę całościowo, w odpowiednim kontekście i w ramach zajęć, które zapadają w pamięć. Oznacza to również wykorzystanie nowoczesnych pomocy naukowych. Szkoły mogą zgłosić się po wsparcie, aby móc wdrożyć metodologię STEM. Nie jest to trudne, zwłaszcza że wszystkim nam powinno zależeć, by młodsze pokolenia zostały wyposażone w umiejętności, które wkrótce będą niezbędne na rynku pracy przyszłości.

Nowe fundusze dla szkół podstawowych

Skąd wziąć środki na rozwój szkolnej pracowni naukowej? Warto wiedzieć, że istnieje szereg instrumentów państwowych i europejskich, których przeznaczeniem jest



wsparcie szkół i odpowiednie przygotowanie procesu nauczania. Granty dla szkół na zakup środków multimedialnych można zdobyć dzięki funduszom państwowym (m.in. Aktywna Tablica, Rezerwa Oświatowa) i samorządowym. Rozwiązaniem jest też korzystanie z pomocy funduszy europejskich. Warto zaglądać na Portal Funduszy Europejskich – właśnie tam znajdują się najnowsze nabory i cenne wskazówki dla szkół zainteresowanych dofinansowaniem. Skuteczną metodą może być nawiązanie współpracy z lokalną organizacją pozarządową. Po część świadczeń wnioskować mogą właśnie jedynie podmioty o statusie NGO. Organizacje pozarządowe bardzo często wspierają szkoły darowiznami i dotacjami. Lokalne firmy i przedsiębiorcy również mogą służyć pomocą. Inicjatywa Laboratoria Przyszłości oferuje organom prowadzącym szkoły wsparcie finansowe warte ponad miliard złotych. Co ważne, nie jest

wymagany wkład własny, a wsparcie będzie przekazane w całości z góry w 2021 roku. Zamknięcie terminu zgłoszeń dla szkół samorządowych nastąpiło 30 listopada. Dzięki możliwości finansowania pomocy dydaktycznych i nowoczesnych metod nauczania, miliony polskich uczniów mogą uczyć się poprzez zabawę i przy wykorzystaniu praktycznych przykładów – eksperymentów, wyzwań i testów. Wśród urządzeń, które mogą urozmaicić przebieg lekcji, warto wyróżnić drukarki 3D, interaktywne tablice edukacyjne, narzędzia, sprzęt komputerowy, a także mikrokontrolery sensoryczne wraz ze stacjami lutowniczymi i programowalne roboty. To właśnie te ostatnie są jednym z najbardziej skutecznych – i pożądanых – sposobów przekazywania wiedzy i umiejętności.

EduTech prosto z Polski!

W dziedzinie wspomagających naukę narzędzi EduTech prym wiodą firmy z Polski. To skutek znacznej liczby uzdolnionych programistów i pasjonatów IT. Przekładając własne umiejętności na efekty, sprawiają oni, że rozwój technologiczny przebiega w Polsce szybko i sprawnie. Polscy specjaliści uznani są zarówno w Europie, jak i na całym świecie, a doskonałe produkty, które są dziełem ich rąk, trafiają do szeregu odbiorców. Polskie firmy technologiczne zareagowały na projekt Ministerstwa Edukacji i Nauki błyskawicznie, dostosowując ofertę do potrzeb rynku i oferując kompleksowe wyposażenie szkół. Natomiast

nauczyciele i edukatorzy doceniają szeroki wachlarz zastosowań i przystępność dostępnych narzędzi, z których korzystają już tysiące szkół. Firma Moje Bambino kompletuje oferty polskich producentów EduTech, a Photon, start-up z Białegostoku, od kilku lat promuje nowoczesne metody nauczania z wykorzystaniem interdyscyplinarnych robotów. Przygotowany przez Photon zestaw Laboratorium Przyszłości to narzędzie all-in-one: nowoczesna pracownia robotyki, kodowania i sztucznej inteligencji. Edukacja poprzez Photon Laboratorium Przyszłości jest kompleksowa, a zestaw może być wykorzystywany od pierwszych klas edukacji wczesnoszkolnej aż po ostatnią klasę szkoły podstawowej. Dostępny jest w dwóch wariantach. To od nauczyciela zależy, który – w zależności od sytuacji w klasie – z nich wybierze. Wersja STANDARD sprawdza się najlepiej podczas pracy z mniejszymi grupami uczniów, a PRO pozwala na stworzenie większej liczby stanowiska (a nawet całych odrębnych pracowni!). Każdy zestaw zawiera też scenariusze lekcyjne i zbiory zadań przygotowane przez najlepszych specjalistów z branży edukacyjnej. Jest też w pełni zgodny z wytycznymi Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Sztuczna inteligencja ułatwi naukę

W codziennym życiu coraz częściej będziemy obserwować rosnące znaczenie technologii wykorzystujących sztuczną inteligencję. Począwszy od autonomicznych samochodów, aż po w pełni funkcjonalne

smart home i smart cities. Niezwykle ważne jest, abyśmy od najmłodszych lat uczyli się obcować w świecie pełnym sensorów, czujników i kodowania. Wykorzystanie EduTech w nauce usprawni umiejętności matematyczne i informatyczne uczniów, a także pomoże rozwijać kreatywne myślenie, pracę w grupie, świadome korzystanie z nowoczesnych technologii i wykorzystanie rozwiązań spod znaku sztucznej inteligencji w codziennym życiu. Najmłodszy zdobędzie niezbędną wiedzę poprzez zabawę i obcowanie z technologią. Wśród kompetencji przyszłości jest także nauka programowania z wykorzystaniem języków, takich jak Scratch, Python i JavaScript.

Kompleksowa pracownia naukowa w każdej szkole

Wniosek jest jeden. Nowoczesna pracownia naukowa w szkole nie obejdzie się bez multimedialnych narzędzi EduTech. Sprawią one, że rozwój kompetencji przyszłości przyspieszy, a nowoczesne pracownie naukowe będą chlubą całej szkoły. To najlepszy moment, aby uczniowie mogli skorzystać z szerokiej oferty dostępnej na rynku edukacyjnych pomocy dydaktycznych. Warto być świadomym obecnych na rynku rozwiązań, aby wyposażać szkołę w najlepsze możliwe technologie edukacyjne. Cyfrowy świat jest na wyciągnięcie ręki. Zadbajmy, aby najmłodsze pokolenie zyskało umiejętności niezbędne na współczesnym rynku pracy.



ŚWIEĆ SIĘ z Energa - głosowanie rozpoczęte

Od dziś można już oddawać głosy w wielkim, ogólnopolskim plebiscyście, w którym w każdym województwie zostaną wybrane miasta najpiękniej rozświetlone na święta. W XIII edycji akcji ŚWIEĆ SIĘ z Energa w ramach nagród 16 miast z całej Polski otrzyma wsparcie charytatywne o łącznej wartości 200 tysięcy złotych.

W miniony weekend oraz w przypadające w poniedziałek mikołajki zrobiło się jasno i kolorowo. Większość miast na te dni zaplanowała inaugurację świątecznych iluminacji i prezentację miejskiej choinki. Tłumy spacerowiczów podziwiała tysiące światełek, które upiększyły nasze miasta.

Wielu przechodniów uwieczniało iluminacje na zdjęciach, a później zgłosiło

miasto do plebiscytu ŚWIEĆ SIĘ z Energa, w którym już od 13 lat przyznawany jest tytuł Świetlnej Stolicy Polski.

- Odezwy mieszkańców miast jest naprawdę fantastyczny - potwierdza Katarzyna Niedzwiecka, koordynator akcji. - W ciągu tych kilku dni w skali kraju do akcji zostało zgłoszonych ponad 100 miast.

Sprawdź, czy Twoje miasto jest na liście i głosuj

Listę zgłoszonych miast z naszego regionu możesz znaleźć w internecie na stronie:

gs24.pl/SwiecSie

- Każdy, kto nie znajdzie na niej swojej miejscowości, a uważa, że jest pięknie oświetlona na święta, powinien jeszcze dziś wieczorem zrobić zdjęcie i zgłosić miasto do plebiscytu - dodaje Katarzyna Niedzwiecka.



Wśród zgłoszonych miast nie zabrakło, oczywiście, Szczecina

Później warto oddawać głosy na swoje miasto.

Głosowanie jest bezpłatne, a każda osoba może oddać

dziennie 10 głosów, dlatego koniecznie trzeba zachęcać innych do wspierania swojego miasta w plebiscyście. Tym bardziej, że cel jest szczytny.

Wsparcie warte 200.000 zł

Energa z Grupy ORLEN już od 13 lat nagradza pięknie oświetlone na święta miasta. Dzięki akcji charytatywne wsparcie o wartości ponad 1,2 mln zł trafiło już do podopiecznych z ponad 200 placówek oraz do rodzin w potrzebie. W tym roku będzie to aż 300 praktycznych sprzętów. Dodatkowymi nagrodami są wirusobójcze lampy UV-C od Energi Oświetlenie oraz warte 25.000 zł instalacja fotowoltaiczna od Energi Obrót, którą otrzyma wskazana instytucja użyteczności publicznej z miasta, które zwycięży w plebiscyście.

Zdobądź głosy dla miasta

Aby miasto odniosło sukces w głosowaniu, konieczne jest zaangażowanie mieszkańców, dlatego każdy powinien postarać się zaangażować swoich znajomych. Najlepiej można to zrobić, publikując informację o akcji w mediach społecznościowych.

Wiele mogą też zdyktować różne instytucje - na przykład samorządy, szkoły, kluby sportowe i lokalne media. Informacje o akcji w internecie i nie tylko znakomicie przyczyniają się do zdobywania głosów.

Weź udział w konkursie

Warto też wziąć udział w towarzyszącym akcji świątecznym konkursie fotograficznym, w którym na laureatów czekają cenne nagrody.

Czytaj więcej na stronie gs24.pl/SwiecSie

REKLAMA

Q103229666A

Pomagaj ze Świeć się z Energa

Głosuj codziennie i zdecyduj

czy Twoje miasto znajdzie się wśród 16 laureatów, którzy dzięki akcji Energi z Grupy ORLEN, otrzymają sprzęt AGD, lampy UV-C i instalację fotowoltaiczną dla placówki typu dom dziecka.

Więcej informacji na [SwiecSie.pl](https://gs24.pl/SwiecSie) i #SwiecSie

REKLAMA

1310364970

FORUM SENIORA

KONFERENCJA W INTERNECIE

16 grudnia 2021
godzina 10.00

Porozmawiajmy o bezpieczeństwie osób starszych w sieci

Szczegóły na stronie:
www.gs24.pl/forum-seniora2021

FORUM SENIORA

PARTNERZY GŁÓWNI



Bank Pekao

PARTNER MERYTORYCZNY:



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

PARTNER WYDARZENIA:



Specjaliści z UCK uratowali ciężko chorą Zuzię

Jolanta Gromadzka-
Anzelewicz
j.gromadzka@prasa.gda.pl



Zdrowie

Lekarze z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku uratowali nastolatkę ciężko chorą na serce. Zabieg wszczęcia zastawki mitralnej nowatorską metodą „zastawka w zastawkę” przeprowadził dr n. med. Dariusz Jagielak z Kliniki Kardiologii Dziecięcej i Wad Wrodzonych Serca Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego.

Lekarze z UCK uratowali nastolatkę ciężko chorą na serce. Zabieg wszczęcia zastawki mitralnej nowatorską metodą „zastawka w zastawkę” przeprowadził dr n. med. Dariusz Jagielak z Kliniki Kardiologii Dziecięcej i Wad Wrodzonych Serca Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego oraz zespołem kardiologów i specjalistów diagnostyki obrazowej.

Zabieg obarczony był bardzo dużym ryzykiem ze względu na to, że pacjentka, 15-letnia Zuzia była już czterokrotnie operowana z powodu wrodzonej

wady serca - braku przegrody międzyprzedsionkowej.

- Ubytek przegrody przedsiionkowo-komorowej to wrodzona wada serca o szerokim spektrum wielu mniejszych lub większych nieprawidłowości o różnym stopniu zaawansowania. Podstawową cechą jest brak tkanki przedsiionkowo-komorowej współistniejący z nieprawidłową budową zastawek przedsiionkowo-komorowych - tłumaczy dr hab. n. med. Joanna Kwiatkowska, ordynator Kliniki Kardiologii Dziecięcej i Wad Wrodzonych Serca Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego.

Podczas pierwszej operacji, która odbyła się, gdy Zuzia miała dwa miesiące, kardiochirurdzy odtworzyli przegrodę międzyprzedsionkami jej serduszka oraz naprawili niedomykalność zastawki mitralnej. Po 11 miesiącach niezbędna była kolejna interwencja.

Kiedy Zuzi urosło serce, lekarze ponownie musieli otworzyć jej klatkę piersiową, żeby wszczepić protezę mechaniczną. Niestety, po zabiegu wystąpiła duża niedomykalność spowodowana przeciekami okołozastawkowymi. W związku z tym nastolatka była operowana po raz czwarty.

Usunięto protezę mechaniczną i wszczepiono zastawkę biologiczną.

- Zastawka biologiczna w miarę upływu lat ulega degeneracji. Występuje postępujące pogrubianie się płatków, odkładanie w nich soli wapnia, co w efekcie prowadzi do ich usztywnienia i ograniczenia ruchomości. Ta dysfunkcja skończyłaby się w sytuacji Zuzy całkowitym zamknięciem światła zastawki, czyli brakiem możliwości prawidłowego przepływu krwi - dodaje dr Kwiatkowska.

Na piątą, ostatnią operację przeprowadzoną techniką małoinwazyjną Zuzia trafiła do UCK, czyli do ośrodka posiadającego największe doświadczenie w leczeniu przezcewnikowym wad strukturalnych serca.

Klasyczna operacja „na otwartym sercu” i w krążeniu pozaustrojowym nie wchodziła w grę, bo była zbyt ryzykowna.

- Pomiary echokardiograficzne i cewnikowanie serca pokazały bardzo wysokie ciśnienie w łóżysku płucnym. To wszystko wskazywało, że problem jest bardzo poważny, a jej stan po kilku operacjach bardzo ciężki - zaznacza prof. dr hab. n. med. Marcin Fijałkowski z I Kliniki Kardiologii UCK.



FOT. SYLWIA MIERZEWSKA/UCK

Zuzia czeka na kolejną, jak twierdzą lekarze - ostatnią w życiu - operację serca

W tej sytuacji zespół sercowy (tzw. Heart Team UCK) uznał, że zabieg zwany „zastawka w zastawkę” będzie dla Zuzy najbardziej bezpieczny.

- Polega to na tym, że mało inwazyjnie, przezcewnikowo, z bardzo małego dostępu z lewej strony klatki piersiowej, w okolicy koniuszka serca implantuje się nową protezę w uprzednio wstawioną, zdegenerowaną zastawkę mitralną - tłumaczy dr hab. n. med. Dariusz Jagielak

z Kliniki Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej UCK. - Wierzymy, że uzyskamy przynajmniej częściowy regres tego wszystkiego, co wydarzyło się w ostatnich latach w krążeniu płucnym. Wówczas, w znacznie większym komforcie hemodynamicznym, tę zastawkę zoperujemy. Oczywiście, będzie możliwe przeprowadzenie operacji klasycznej za kilka lat ze znacznie mniejszym ryzykiem operacyjnym - dodaje kardiolog.

Zuzia przeszła zabieg w październiku i wkrótce wróciła na tyle do sił, że mogła pójść do szkoły.

- Zastawka podjęła całkowicie funkcję, była szczelna, a jej wielkość prawidłowo dobrana. Po kontroli wiemy, że wszystkie parametry się poprawiły - mówi prof. Marcin Fijałkowski.

Po ostatniej operacji nastolatka jest ściśle monitorowana przez specjalistów z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku i będzie przyjeżdżać na kontrolę co dwa miesiące.

- Nie chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, jaka miała miejsce przed naszą interwencją - podkreśla dr hab. Joanna Kwiatkowska.

Zuzę czeka jeszcze jedna operacja, zdaniem lekarzy, ostatnia

w jej życiu. Specjaliści szacują, że odbędzie się za 2 lub 3 lata.

- Mocno wierzę w to, że wszystko się uda. Operację trzeba wykonać w takim momencie, kiedy warunki hemodynamiczne będą optymalne, gdy ryzyko związane z nadciśnieniem płucnym będzie zredukowane. To jest clue całej sytuacji - dodaje dr Jagielak.

Jak informuje Łukasz Wojtowicz z Zespołu ds. Promocji i PR UCK, po ostatniej operacji nastolatka jest ściśle monitorowana, będzie przyjeżdżać na kontrolę co dwa miesiące.

Zuzę zajął się Heart Team UCK: dr hab. n. med. Joanna Kwiatkowska, ordynator Kliniki Kardiologii Dziecięcej i Wad Wrodzonych Serca UCK, dr hab. n. med. Dariusz Jagielak z Kliniki Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej UCK, prof. dr hab. n. med. Marcin Fijałkowski z I Kliniki Kardiologii UCK, prof. dr hab. n. med. Robert Sabiniewicz z Kliniki Kardiologii Dziecięcej i Wad Wrodzonych Serca UCK, dr n. med. Radosław Targoński z I Kliniki Kardiologii UCK; prof. dr hab. n. med. Romuald Lango z Kliniki Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej UCK, prof. n. med. Izabela Pisowodzka z I Kliniki Kardiologii UCK. ©

Materiał informacyjny Lasy Państwowe

0010365080



Lasy Państwowe



NCK
NARODOWE CENTRUM KRWI

Choińska dla życia

16 grudnia 2021 r. oddaj krew i odbierz choinkę od Lasów Państwowych

Akcja prowadzona we współpracy z Regionalnymi Centrami Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa

Sprawdź szczegóły na: www.choinkadlazycia.pl

Po nitce do kłębka, czyli nieśmiertelnik Henriego

W Szczecinie odnaleziono nieśmiertelnik francuskiego żołnierza z II wojny światowej. Dzięki uporowi miłośników historii udało się ustalić jego właściciela i poznać życiorys.

Marek Jaszczczyński
marek.jaszczczynski@polskapress.pl

To nieśmiertelnik, który odnaleziono w czasie wykopalisk na Syrenich Stawach w Szczecinie. Kawałek blaszki z perforacją ułatwiającą jej przełamanie na dwie części, umożliwiają identyfikację żołnierza w razie ich śmierci bądź rannienia. Odkrycia dokonał Kuba Łybek ze Stowarzyszenia Eksploracyjno - Historycznego „Warta”.

- Przedmiot ten ukazał mroczną stronę okolic dawnego Sanatorium fundacji im. Ernsta Moritza Arndta oraz restauracji Lindenhof, gdzie funkcjonowała jedna z filii obozu jenieckiego prowadzonego przez Niemców w latach 1940-45 - relacjonują działacze Stowarzyszenia Denkmal Pomorze. - Wiedzieliśmy o jego istnieniu, jednak nigdy wcześniej nie udało nam się odna-

leźć przedmiotu ściśle z nim związanego. Wszyscy zgodnie uznaliśmy, że postaramy się dotrzeć do dokumentów źródłowych, które przybliżą historię żołnierza i być może pozwolą na odnalezienie jego rodziny.

W sprawę zaangażował się Łukasz Jaszczczyk ze stowarzyszenia Denkmal Pomorze, który już wcześniej współpracował ze stroną francuską przy podobnych poszukiwaniach. We wszystkim pomógł Jérôme Parrilla z organizacji Souvenir Franille sur Tet. Dzięki temu udało się ustalić losy właściciela nieśmiertelnika. Kim był?

To Henri Luis Durand (syn Louisa Charlsa Adriana i Beauleret Ernestine), urodzony 28 lutego 1918 roku w Lariviere (to miejscowość w regionie Burgundia-Franche-Comté) z zawodu budowniczy, który w roku 1938 został powołany do wojska w mieście Chamouint. Służył w 12 Regiment d'In-

fanterie de Forteresse (pułk piechoty fortecznej) sformowanym 22 sierpnia 1939 roku. Pułk piechoty fortecznej składał się z dwóch batalionów. Etatowo liczył 2373 ludzi, wyposażonych w 70 ręczne karabiny maszynowe, 72 ciężkie karabiny maszynowe, 12 moździerzy, 79 samochodów, 53 motocykle i 139 rowerów. Dowódcą 12 pułku był podpułkownik Louis André Louis André Francon.

Spokojna linia frontu, do czasu...

Jednostka obsadzała Linie Obrony Renu, która stanowiła przedłużenie Linii Maginota, a konkretnie Secteur Fortifié d'Altkirch (sektor umocniony d'Altkirch), u zbiegu granicy szwajcarsko-niemieckiej-francuskiej. Wsparcie artyleryjskie zapewniał dwa dywizjony 159 Pułk Artylerii Pozycyjnej. Ich sprzęt stanowiły działa pamiętające jeszcze pierwszą wojnę światową o kalibrze 75 i 155 mm.

Początkowo był to spokojny odcinek frontu. Sytuacja zmieniła się w czerwcu 1940 roku, a szczególnie wtedy, gdy niemiecki XIX korpus pod dowództwem generała Heinza Guderiana dotarł 17 czerwca do granicy szwajcarskiej, za główną linią francuską. Francuzi walczyli w obronie miasta-twierdzy Belfort. 2 batalion 12 pułku skapitulował w obronie Fort Hatry. 1 batalion pułku walczył pod La Chapelle sous Rougemont i został rozproszony. 19 czerwca dla Henriego skończyła się walka.

Jeniecki los

Znamy dalsze losy właściciela nieśmiertelnika.

- W uzyskanych dokumentach widnieje informacja, że Durand był jeńcem Stalagu II C (nr. obozowy 79894), repatriant z 20 maja 1945 roku. Przyznano mu kategorię inwalidzką, która być może była efektem odniesionych podczas walk ran lub złego traktowania w obozie.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Odznaka 12 pułku - jednostki w której służył Henri Durand. Dewiza pułku: „Honor, Lojalność, Śmiałość, Dyscyplina”

Na szczęście Henri Durand przetrwał to piekło i zmarł w swojej ojczyźnie w 1979 roku - relacjonują odkrywcy. - Miał dwoje rodzeństwa, z którego brat (Paul) zmarł w 1999 roku pozostawiając 5 potomków i właśnie do jednego z nich udało nam się już dotrzeć. Wdowa po Henrim zmarła w 2009 roku. Możemy się jedynie domyślać, że francuski jeńiec, jak wielu innych żołnierzy był wykorzystywany przez Niemców do niewolniczej pracy w ramach prowadzonego obozu. Być może obsługiwali

sanatorium, leśniczówkę lub tereny dawnej restauracji.

Odkrywcy mówią, że cieszy ich nawiązanie kontaktu z rodziną francuskiego jeńca.

- Liczymy, że może zaowocować to uzyskaniem dodatkowych informacji o życiu jeńców w dawnym Szczecinie. Bez wątplenia odnaleziony przedmiot jest bardzo osobisty i jeżeli służby konserwatorskie na to pozwolą, to chcielibyśmy, aby po 76 powrócił do ojczyzny, do domu - podsumowują odkrywcy.

©©



FOT. DENKMAL POMORZE/TEMPLEXP/CC 4.0



FOT. FELICHO/CC 3.0

Po lewej nieśmiertelnik H. L. Duranda. Widoczne imię i nazwisko żołnierza oraz data powołania do wojska 1938 rok. Po prawej rekonstruktorzy odtwarzający piechotę forteczną z 1940 roku. Cechą charakterystyczną formacji były berety khaki wojsk fortecznych. Podobny mundur nosił zapewne H.L. Durand. Ubrojenie to karabiny Berthier

Kopuła pancerna kazamaty des Vernes z sektora umocnionego d'Altkirch. To tam, gdzie 81 lat temu były pozycje 12 pułk piechoty fortecznej. Widok współczesny

Mobilna ARiMR – potencjał drzemiący w smartfonie

Jednym z cyfrowych rozwiązań przygotowanych przez informatyków Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ramach strategii Agencja 4.0 jest aplikacja „Mobilna ARiMR”. Posługiwanie się nią jest dobrowolne, ale warto wiedzieć o nowych możliwościach, które to narzędzie daje rolnikom.

Aplikacja „Mobilna ARiMR” ma wiele zalet

Ideą powstania aplikacji jest umożliwienie rolnikowi przesyłania informacji do ARiMR bez konieczności wizyt w biurach powiatowych lub oddziałach regionalnych Agencji. W przypadkach gdy podczas obsługi wniosków, np. o przyznanie dopłat obszarowych, zajdzie potrzeba złożenia wyjaśnień; przeprowadzenia wizytacji, oględzin czy kontroli na miejscu w gospodarstwie, jako dowód w sprawie można dopuścić zdjęcie geotagowane wykonane przez rolnika przy użyciu aplikacji „Mobilna ARiMR”.

Dotychczas, gdy pojawiały się wątpliwości, np. co do pokrycia terenu; istnienia elementu ekologicznego, np. pojedynczego drzewa; wykonania zabiegów agrotechnicznych czy też treści dokumentów potwierdzających realizację konkretnego zobowiązania, rolnik otrzymywał z ARiMR pismo z prośbą o złożenie stosownych wyjaśnień lub

dostarczenie dokumentów. Mógł to zrobić osobiście podczas wizyty w placówce ARiMR lub wysłać pismo rejestrowaną przesyłką pocztową.

Dzięki aplikacji „Mobilna ARiMR” dostarczenie dokumentacji, a w niektórych przypadkach także przygotowanie wyjaśnień, staje się łatwiejsze. Jeżeli bowiem potrzebne jest tylko stwierdzenie, co uprawiane jest na działce lub jakie elementy krajobrazu się na niej znajdują, wystarczy, że rolnik pójdzie na swoje pole, wykona zdjęcie, a następnie je wyśle. To na pewno dużo prostsze i szybsze niż przygotowanie dokumentów potwierdzających istniejący stan rzeczy i przekazanie ich do ARiMR w tradycyjny sposób.

Stosowanie aplikacji „Mobilna ARiMR” ma jeszcze jedną niezaprzeczalną zaletę: otrzymując takie wyjaśnienie w odpowiednim czasie w formie elektronicznej, Agencja nie ma potrzeby wysyłania kontrolerów, aby na

miejsu zweryfikowali poprawność złożonych pism czy wyjaśnień. Skracą się zatem czas obiegu dokumentów, a tym samym załatwienia spraw.

Obsługa aplikacji jest prosta i intuicyjna

Warunkiem niezbędnym do korzystania z tego narzędzia jest jego zainstalowanie na smartfonie lub innym urządzeniu mobilnym. Aplikację można bezpłatnie pobrać z: Google Play (Android), AppGallery (Huawei) czy App Store (iOS). Oprogramowanie działa na wszystkich urządzeniach mobilnych posiadających system Android 5.0 lub nowszy, a także iOS 9.0 lub nowszy.

Aby zalogować się do aplikacji „Mobilna ARiMR”, należy wykorzystać hasło i login używane podczas rejestracji do eWniosekPlus – otrzymuje się wówczas dostęp do listy zadań i zdjęć do wykonania. Aplikacja podpowiada krok po kroku, jak należy zrobić zdjęcia oraz podaje, ile

menty, które powinny zostać sfotografowane, jak również liczba zdjęć, które muszą powstać. W przypadku obiektów terenowych otrzymasz udostępnione na podkładzie mapowym punkty, w których powinien być wykonany materiał w określonym kierunku.

WAŻNE! Urządzenie mobilne, na którym jest uruchomiona aplikacja, musi mieć włączoną usługę geolokalizacji. Natomiast wykonanie zdjęć nie wymaga aktywnego połączenia z internetem.

KROK 5: Wyślij zdjęcia. Zaznacz w aplikacji fotografie do wysłania i wybierz przycisk WYŚLIJ. Będzie to możliwe tylko wówczas, gdy aplikacja ma dostęp do sieci. Przesłany materiał zostanie poddany ocenie. W przypadku gdy Agencja uzna, że wymagane jest ponowne wykonanie zdjęć, zostaniesz o tym powiadomiony.

WAŻNE! Na wykonanie i przekazanie zdjęć do ARiMR masz 7 dni od dnia odebrania wezwania lub powiadomienia przez pracownika ARiMR o zadaniu. Po tym terminie weryfikacja obiektów terenowych i dokumentacji zostanie przeprowadzona na miejscu w ramach kontroli terenowej.



ARiMR uruchomiła m.in. następujące narzędzia cyfrowe:

- **aplikacja eWniosekPlus** – pozwala złożyć przez internet wniosek o dopłaty bezpośrednie i obszarowe z PROW;
- **portal IRZPlus** – umożliwia dokonywanie drogą elektroniczną zgłoszeń o zdarzeniach dotyczących zwierząt gospodarskich;
- **platforma Geoportal ARiMR** – udostępnia na wniosek uprawnionych podmiotów podkłady mapowe oraz dane z bazy LPIS, ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności;
- **portal eWoP** – daje możliwość składania przez internet wniosków o płatność dla wy-

branych działań PROW 2014–2020, a także pozwala na dwukierunkową komunikację pomiędzy wnioskodawcą a ARiMR;

- **aplikacja ePUE** – ułatwia korzystanie z usług świadczonych przez ARiMR wszystkim, którzy posiadają numer w Ewidencji Producentów. Po autoryzacji użytkownik ma dostęp do: danych osobowych i firmowych, listy złożonych wniosków i spraw z aktualnym statusem, historii i zmian we wnioskach, spersonalizowanych powiadomień czy informacji finansowych.

ma ich powstać. Jeśli zadanie dotyczy działki rolnej, aplikacja pokazuje widok mapy z oznaczonymi granicami oraz wskazuje, skąd i w jakim kierunku należy wykonać fotografię. Dopiero gdy rolnik znajdzie się w wyznaczonym miejscu, aparat się odblokuje. Tylko zdjęcia wykonane z takiego punktu można zapisać i przesłać. Jeżeli wykonujący polecenie znajduje się poza obszarem działki, zostanie mu wyświetlona informacja: „Za dużą odległość od działki”. W przypadku dokumentów aplikacja od razu uruchamia aparat. Po

przesłaniu fotografii do ARiMR następuje ocena poprawności ich wykonania. Jeśli wymagane jest ponowienie czynności, Agencja informuje o tym przez aplikację.

ARiMR stawia na własne rozwiązania

W ostatnich latach ARiMR systematycznie rozwija technologie cyfrowe. Wstępem było uruchomienie w Lublinie specjalnego ośrodka tworzenia oprogramowania, w którym pracują specjaliści z branży informatycznej. Z dotychczasowych doświad-

czeń Agencji wynika, że projekty realizowane własnymi siłami są lepiej dopasowane do potrzeb użytkowników. – *Realizacja projektów swoimi zespołami ma również tę przewagę nad procesem dostarczania rozwiązań IT przez firmy zewnętrzne, że nie jest obciążona koniecznością organizowania czasochłonnych przetargów, a celem projektów jest spełnienie oczekiwań użytkowników końcowych, a nie osiągnięcie zysku* – stwierdza Dariusz Olkiewicz, zastępca prezesa ARiMR ds. informatyki.



Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl



Plebiscyt

Plebiscyt „Nasze Dobre z Pomorza” jest zakończony. Poznaliśmy laureatów, zarówno tych wybranych przez Kapitułę, jak i w głosowaniu czytelników. W sumie jest dziewięć zwycięskich firm.

Organizatorem plebiscytu „Nasze Dobre z Pomorza” jest „Głos Dziennika Pomorza”. To akcja, w której prezentujemy i nagradzamy firmy, które dzięki biznesowej działalności rozświetlają nasz region, wystartowała na początku października. To dobra okazja, by dowiedzieć się więcej o przedsiębiorcach i produktach z regionu kojarzonych nie tylko z Pomorzem. Organizując ten plebiscyt, chcemy przybliżyć i promować życie gospodarcze w tej części kraju i opisywać kto i jak je kształtuje. Cieszymy się, że akcja „Głosu” zdobywa coraz większe uznanie wśród przedsiębiorców, dla których znak jakości „Nasze Dobre” jest symbolem uznania i zaufania konsumentów.

Przypomnijmy, że w naszym plebiscycie mogą wziąć udział tylko podmioty gospodarcze zarejestrowane lub mające oddziały na terenie województwa pomorskiego, lub zachodniopomorskiego, a ich produkt jest wytwarzany w tych województwach. Zależy nam bowiem na tym, aby promować atrakcyjne produkty, które stworzono u nas, na Pomorzu. Jesteśmy przekonani, że uczestnictwo w tym przedsięwzięciu jest wsparciem dla lokalnych przedsiębiorców i przyczynia się do postrzegania plebiscytu, jako wizytówki Pomorza Zachodniego i Środkowego oraz atrakcyjnych miejsc pracy dla mieszkańców.

Spośród nominowanych kapituła konkursu nagrodzi te



Każdy z laureatów otrzyma statuetkę plebiscytu „Nasze Dobre z Pomorza”

Nasze Dobre z Pomorza Poznaliśmy laureatów

produkty, które są wyjątkowe: odniosły sukces, są innowacyjne, ciekawe, rozwojowe i mogą stać się wizytówką regionu.

Kapitułę plebiscytu „Nasze Dobre z Pomorza” tworzą autorzy reprezentujących zarówno biznes i gospodarkę, jak i przedstawiciele samorządu,

organizacji przedsiębiorców i świata nauki.

W dotychczasowych edycjach naszego plebiscytu wzięło udział 620 lokalnych

firm. Do tegorocznej, 14. edycji zaprosiliśmy 58 firm, które startują w ośmiu kategoriach.

- ★ budownictwo i nieruchomości,
- ★ dom i ogród,
- ★ handel i usługi,
- ★ pracodawca,
- ★ producent żywności,
- ★ spółki użytku publicznego,
- ★ technologie i innowacje,
- ★ zdrowie i uroda i turystyka.

Najwięcej, bo aż jedenaście przedsiębiorstw to producenci żywności. Nie brakuje również firm związanych z branżą budownictwa i nieruchomości, zdrowiem, urodą i handlem. Co ważne, aż osiem przedsiębiorstw zmierzy się w starciu w kategorii pracodawca, a siedem - co cieszy - w sektorze technologii i innowacji.

Na jakie przedsiębiorstwa głosowała Kapituła plebiscytu? Jakie firmy zostały laureatami?

Budownictwo i nieruchomości

W kategorii budownictwo i nieruchomości wygrała firma KJT Konstrukcje Drewniane z Gąsierzyna w powiecie goleniowskim w województwie zachodniopomorskim, która przedstawiła swój produkt drewniane domy.

Firma istnieje już cztery dekady. Oferujemy projekty domów z drewna w rozmaitej odsłonie. Są to zarówno nieduże domy jednorodzinne, jak większe domy dla rodzin wielopokoleniowych.

Projekty są zawsze ściśle dopasowane do indywidualnych wymagań i oczekiwań klientów. Wyróżnia je duża funkcjonalność i optymalne rozplanowanie przestrzeni. Domy z KJT Konstrukcje Drewniane to nowoczesne konstrukcje odznaczające się dużą ergonomią i spełniające najwyższe wymagania izolacji cieplnej.

REKLAMA

0010365839

Laureaci plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza 2021

BUDOWNICTWO
NIERUCHOMOŚCI



KJT Konstrukcje
Drewniane

DOM I
OGRÓD



My Metal
Nest

HANDEL I
USŁUGI



Normobaria
Pyszka

SPÓŁKI UŻYTKU
PUBLICZNEGO



Komunikacja
Miejska
w Szczecinku

PRODUCENT
ŻYWNOCI



Kaszubska
rybka

PRACODAWCA



Markos
Sp. z o.o.

ZDROWIE, URODA, TURYSTYKA



SANATUS Gabinet
Specjalistyczny
Sergiusz Karżanowski

TECHNOLOGIE I INNOWACJE



Global Wind
Service Poland
Sp. z o.o.

NAJPOPULARNIEJSZY PRODUKT
NA POMORZU (nagroda czytelników)



Dom i ogród

Laureatem w kategorii dom i ogród została firma My Metal Nest ze Szczecina, producent mebli wykonywanych ręcznie na zamówienie. Promowanym produktem był stół Broen A z frezem i żywica epoksydowa.

Na czym a czym polega unikatowość wymienionego stołu? Produkt jest wykonany ręcznie w nowoczesnym stylu i wzbogacony o niezwykle modny wzór pokryty żywicą epoksydową w dwóch kolorach: niebieskim i turkusowym. Wyrób stanowi klasyczne połączenie naturalnego drewna dębowego, zabezpieczonego ekologicznym olejem, żywicy epoksydowej oraz stali malowanej proszkowo.

Firma na życzenie klienta może stworzyć znacznie więcej: projekt mebli, wizualizację 3D, wykonanie wymarzonego projektu czy montaż większej konstrukcji meblowej.

Handel i usługi

W kategorii handel i usługi laureatem została firma Normobaria Pyszka z podkołobrzeskiego Dygowa. Do walki o tytuł zgłosiła sesję w komorze normobarycznej.

Przebywanie w Komorze Normobarycznej Pyszka ma na celu przyspieszenie, ułatwienie oraz wzmożenie fizjologicznych procesów regeneracyjnych, czyli poprawę zdrowia oraz wydolność. Podwyższone do 1500 hpa ciśnienie, odpowiednia zawartość dwutlenku węgla, cząstek wodoru oraz tlenu wytwarza idealną atmosferę dla człowieka, co naturalnie wspomaga procesy zdrowotne.

Taka terapia zmniejsza stany zapalne oraz obrzęki uszkodzonych tkanek. Przyznosi widoczną poprawę w takich schorzeniach jak cukrzyca, choroby tarczycy, choroby sercowo-naczyniowe, stwardnienie rozsiane, alergie, grzybice, borelioza, zapalenie zatok, egzema, trądzik, łuszczyca, oparzenia, zwiększa aktywność komórek które są odpowiedzialne za zdrowie kości.

Pracodawca

W tej kategorii laury przyznano firmie Markos z Głębina koło Słupska. Firma istnieć od 30 lat i jest gwarantem stabilnego zatrudnienia.

Markos jest producentem wyrobów kompozytowych, specjalizujący się w technologii próżniowej infuzji żywicy, a także w procesach laminowania ręcznego oraz w procesach form zamkniętych. Firma jest certyfikowanym dostawcą obudów elektrowni wiatrowych, a także uznanym producentem łodzi ratunkowych, ratowniczych i turystycznych (motorowych i żaglowych) oraz szerokiej gamy innych wyrobów z laminatu.

Trzy dekady działalności na rynku to z pewnością powód do dumy. Przedstawiciele firmy twierdzą, że nie byłoby tego

W plebiscycie „Nasze Dobre z Pomorza” biorą udział podmioty gospodarcze z Pomorza Środkowego i Zachodniego

sukcesu bez pracowników, zarówno tych zajmujących się rozwojem, technologią, marketingiem, poszukiwaniem klientów, jak i zespołu produkcyjnego.

Producent żywności

W kategorii producent żywności laureatem zostało Gospodarstwo Rybackie z Trzebielina w powiecie bytowskim, właściciel marki Kaszubska Rybka. Pod tą marką kryją się naturalne rybne przysmaki.

To firma rodzinna od pokoleń zajmująca się hodowlą ryb. Oferowane przetwory rybne z ryb pochodzą z własnej hodowli i są wytwarzane z ryb pochodzących z bardzo czystych wód przy użyciu naturalnych składników oraz tradycyjnych metod.

Miłośnicy rybnych smaków znajdą w ofercie przetwory z pstrąga, jesiotra, węgorza. Ich prosty skład oraz wykorzysta-

nie naturalnych produktów tworzą wyjątkowy smak.

Właściciele firmy podkreślają, że atutami ich produktów są: dobry skład, tradycyjna receptura, przygotowane ze świeżych, starannie dobranych produktów bez konserwantów i barwników oraz wiedza i doświadczenie.

Spółki użytku publicznego

Laureatem tej kategorii wybrano spółkę Komunikacja Miejska w Szczecinku. Jej znakiem rozpoznawczym są elektryczne autobusy, które kursują po ulicach tego miasta.

Szczecinecka Komunikacja Miejska autobusy elektryczne kupiła dzięki dofinansowaniu unijnemu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego. Kosztowały - wraz z budową infrastruktury do ładowania akumulatorów - około 25 mln, z czego unijna dotacja wyniosła aż 17,5 mln zł.

Miasto ma dziś w swoim taborze 10 autobusów elektrycznych (na 23 autobusy ogółem) wyprodukowanych przez firmę Ursus Bus. Elektryczne autobusy jeżdżące po Szczecinku są ciche, wygodne, na jednym ładowaniu akumulatorów mogą przejechać co najmniej 160 km.

Technologie i innowacje

W tej kategorii laureatem została firma Global Wind Service ze Szczecina, zajmująca się instalacją i serwisem turbin wiatrowych na świecie. Oferuje usługi instalacji lądowych i morskich od 2008 roku i ma imponujące osiągnięcia w zakresie instalacji i usług na lądzie i na morzu.

Jak mówią przedstawiciele firmy - instalacja turbin wiatrowych jest kamieniem węgielnym działalności i obejmuje wszystko, od wstępnego montażu, instalacji mechanicznej i elektrycznej oraz ukończenia do zarządzania projektem i terenem oraz HSEQ.

Global Wind Service zainstaluje pierwsze na świecie turbiny Siemens Gamesa 5.X w Skaftasen Szwecji. Farma bę-

dzie składał się z turbin 35 x 5,8-155. GWS zainstaluje 17 z 35 turbin wraz z partnerem dzwignym Transbiaga.

Zdrowie, uroda, turystyka

W kategorii zdrowie, uroda, turystyka lauretem została Klinika Stomatologiczna Sanatus z Koszalina, która oferuje kompleksowe usługi w zakresie implantacji.

Implant to tytanowy wszczep umieszczany w kości w miejscu po utraconym zębie. Spełnia on funkcję korzenia zęba i jest filarem dla nowej odbudowy protetycznej. Implanty wykonywane są zarówno w celu uzupełnienia braku pojedynczego zęba, kilku zębów, a także przy całkowitym bezzębiu.

Zęby na implantach funkcjonują identycznie jak naturalne i są całkowicie nie do od-

58

lokalnych firm zgłosiło się do udziału w 14. edycji plebiscytu „Nasze Dobre z Pomorza”.

różnienia od sąsiadujących zębów. Czas funkcjonowania implantów nie jest ograniczony żadnymi barierami.

Zabiegi wykonywane są z wykorzystaniem topowego sprzętu diagnostycznego, m.in. tomografu komputerowego, pantomogramu 2D/3D oraz innych.

Nagroda czytelników

W plebiscycie „Nasze Dobre z Pomorza” swój głos oddali również nasi czytelnicy, który przez kilka tygodni mogli głosować na wybraną firmę i produkt.

Nagroda czytelników powędrowała do firmy Clear Energy ze Szczecina, która startowała w kategorii Dom i Ogród. Firma oferuje sprzedaż instalacji fotowoltaicznych dla gospodarstw domowych, które są montowane na dachach domów, budynkach gospodarczych i na gruncie.

Oferta firmy jest kompleksowa – poczynając od dokonania audytu na miejscu inwestycji, przygotowania profesjonalnych projektów, ekspertyz dachu, montażu instalacji, przygotowaniu dokumentacji elektrycznych i przeciwpożarowych, przygotowaniu wniosków, o przyłączenie mikroinstalacji do sieci na wnioskach o dotacje i finansowanie inwestycji kończąc.

Firma ciągle się rozwija. Rozszerza ofertę o magazyny energii, stacje ładowania samochodów elektrycznych, carporty, systemy oświetlenia, moduły elastyczne używane na jachtach i w kamperach.

Kapituła plebiscytu

Laureatów plebiscytu „Nasze Dobre z Pomorza” w poszczególnych kategoriach wybierała kapituła w składzie:

Anna Kornacka - Prezes Zarządu Związku Pracodawców Pomorza Zachodniego Lewiatan,

Prof. dr hab. Dariusz Zarzecki- Uniwersytet Szczeciński, Paweł Lisowski- Starosta Słupski,

Marcin Pawłowski- Prezes Polskiej Fundacji Przedsiębiorczości w Szczecinie

Krystyna Danilecka-Wojewódzka- Prezydent Miasta Słupska,

Piotr Jedliński - Prezydent Miasta Koszalina,

Hanna Mojsiuk - Prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie,

Ewa Żelazko - Dyrektor Reklamy Głosu Dziennika Pomorza,

Marcin Stefanowski - Zastępca Redaktora Naczelnego Głosu Dziennika Pomorza.

Mecenas plebiscytu

Mecenat nad plebiscytem objęła Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Słupsku. To jedna z kluczowych instytucji, która zajmuje się kształtowaniem polityki gospodarczej w regionie pomorskim. Jednym ważniejszych projektów, które obecnie realizuje jest Polska Strefa Inwestycji, czyli nowe instrumenty

wsparcia dla przedsiębiorców, oraz usługi dla firm.

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Słupsku istnieje od 1994 roku. Jej głównymi akcjonariuszami są Samorząd Województwa Pomorskiego, Miasto Słupsk, Miasto Koszalin, Gmina Słupsk oraz Skarb Państwa. Zadaniem Agencji jest inicjowanie, promowanie i wspieranie działań służących rozwojowi regionalnemu.

Agencja zajmuje się nie tylko pozyskiwaniem nowych inwestorów, ale także administrowaniem Słupską Specjalną Strefą Ekonomiczną, która ma podstrefy zarówno w województwie pomorskim, jak i zachodniopomorskim. Zarządza również Słupskim Inkubatorem Technologicznym. Obecnie jednym z głównych zadań PARR S.A. są działania sku-

W ciągu 13 lat przyznaliśmy 92 znaki jakości, którymi nasi laureaci mogą się nim posługiwać w celach promocyjnych przez okres 2 lat.

pione wokół programu Polskiej Strefy Inwestycji oraz promocji nowych usług dla biznesu.

Nagrody dla laureatów

Laureaci plebiscytu „Nasze Dobre z Pomorza” mogą liczyć na wartościowe nagrody, wśród nich:

- ★ możliwość wygrania kampanii reklamowej o wartości 20 tysięcy złotych netto w naszych nośnikach;
- ★ możliwość korzystania przez dwa lata ze znaku jakości „Nasze Dobre z Pomorza” na zasadach określonych w regulaminie konkursu;
- ★ wywiad z laureatem na łamach „Głosu Dziennika Pomorza”;
- ★ oficjalne wręczenie nagrody w siedzibie laureata wraz z materiałem wideo po wręczeniu;
- ★ udział w ceremonii ogłoszenia wyników podczas gali online. ©&

REKLAMA

0010365859

Organizator:






Mecenas:








rodzaj turystyki	stolica Senegalu	składnik gazu ziemnego	Warszawski teatr	szczyt masztu	duży ssak z rogiem	oprzed jedwabnika	chiński złoty	autor powieści „Solaris”	aktywa finansowe	dawniej zwane iluzjonem	do spania w namiocie umiar
słynny obraz Da Vinci	powóz magnata			pospolity zajęć	rzeczy konkretne	trunek z ryżu	drzazga	nitki lub kolanka	wolny etat dopływ Wisły		
				etap dziejów			autor „Trzech muszkieterów”		syryjski chleb		
pseudonim Zeromskiego	8				topola czarna			płonie w salonie wymaga dowodu			
				Sergio, reżyser filmowy		20	beczka na tokaj		ciasto dla jubilata	12	
stolica „gorącej wyspy”			15	parzona po turecku	ziemia uprawna	sportowa ekipa	miasto położone na Pałukach	paleozoiczna	krzywonosy ptak morski		wyjeżdżają z parkingu
zaraz po świcie		biały lub szklany	dzwonek karciany			składnik stali			zarobek dawna wieża obronna		
Angela Merkel	miano				leśny krzew owocowy			powóz cztero-kołowy		pod-oficer w armii	sztuczna to derma
udziela kredytów			ssaki morskie	kamień ozdobny	odmiana budyzmu	uchwyt słusarski		świadomie wprowadza w błąd, kanciarz			
uczucie towarzyszące horrorom		7			pan sprzed wieków		niewielka scysja małżeńska				
	piwo z pubu częste w dżudo			poręczenie na wekslu							
krzew z tarkami	główna myśl utworu	stanowcze polecenie	rodyjski gigant								
staro-rzymska szata											
alkohol etylowy											
ogon bielaka	druh Aramis wpada do morza										
odgłos krużonego lodu											
pomysłowy chłopiec z polskiej kreskówki	14	zaszyfrowany zapis tekstu	roślina ogrodowa, georgia	część stolicy Węgier	biuro reagenta	duże narzędzie	przyrząd w siłowni	komediant, kabotyn	mały stragan		
okres 10 dni				miódowe ciasto				... Prze-wal-skiego			
				ognista dla Indiana		17	czeska ciężarówka		„domek” dla kanarka		
matka cnoty sucha todayga				burza, nawałnica	do rozdabniania warzyw			absolutne na skali			
wrzawa, zgilek	obszar wydzielony, strefa	stan w USA cukrowy cymes				wulkan na Sycylii	Lange lub Kolberg		jadłodajnia na kółkach	wyścig w trudnym terenie	16
				rasa królików				europajska rzeka lub zwierzę północy	rewolta głos męski		
tkanina na szaty liturgiczne			paragon z pralni			Warhol lub Garcia		krewniak bociana			
	5							9	gaz palny		
Frank, piosenkarz futryna			znak na pięcio-linii				gra w karty			... Hood, z lasu Sher-wood	azja-tycka żywica

Zamów prenumeratę „Głosu”

94 340 11 14

od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.gdp@polskapress.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

ROZWIĄZANIE: PROŻNA RADA PO SZKODZIE.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę, garaż.
Tel. 609-499-555.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne,
533-534-499, www.partnerstal.pl

0010350566

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

Zleć ogłoszenie drobne

zadzwoń:
59-848-81-03

e-mail:
bo.gp24@polskapress.pl

Pracujemy
od poniedziałku do piątku
w godzinach 8:00-16:00

REKLAMA

0810349186

ABAKUS

Aniela Barzycka - 21 lat na rynku

Poszukujemy mieszkań w rej. **Nasz Dom**
Klienci płacą **GOTÓWKĄ**

ul. Zwycięstwa 143 (obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



można zaaranżować 2 pokoje
rej. Emki, parter
do negocjacji 209 900,-



2 pokoje, parter, wyposażone
SZYBKE WYDANIE
rej. Wańkowicza 248 000,-



3 pokoje, II piętro, loggia
rozkładowe, dwustronne
rej. Kofłątaja 299 000,-

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA WYCENY OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Handlowe

AGD

SPRZED.: Zmywarka 45 do zabudowy,
okap 790528585 GK odbiór osobisty

INNE

CHOINKI z dowozem, 693036190

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TELUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj
Zbigniew.Koszalin, Szczecińska 13A
(VIS).Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Praca

ZATRUDNIĘ

CIEŚLA, zbrojarz, murarz, operator.
Praca Niemcy 533888394, 533188803

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro
730 49 77 71

Firma REMAX (KRAZ: 7765)
oferuje stałą i sezonową pracę
w Niemczech bez znajomości
języka niemieckiego. Załadunek
paczek kurierskich, sortowanie
surowców wtórnych, pracownicy
śmieciarek. Zapewniamy
zakwaterowanie i transport. Tel.
727 001 702 www.remax-praca.pl

NIEMCY:MURARZ cieśla stolarz elek.
malarz spawacz betoniarz: 601218955

OSOBĘ sprząającą do piekarni.
Słupsk, 59/8432828.

PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB
STARSZYCH W NIEMCZACH,
WYSOKIE ZAROBKI DO 1800 EURO,
PREMIA ŚWIĄTECZNA 300 EURO.
Tel. 518 733 727

W gospodarstwie mlecznym,
z doświadczeniem - zamieszkanie, 517-433-784

ZATRUDNIMY na umowę zlecenie do
odśnieżania obiektu biurowego przy
ul. Łużyckiej 25A w Koszalinie na okres
od 01/2022 do 03/2022 r. Wymagamy
dyspozycyjności i gotowości do pracy
w dni powszednie od poniedziałku do
piątku w godzinach 5.30-16.00. Kontakt
pod numerem 94 34 74 441 w godz. 7-15

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu.
603775878

INSTALACyjNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów,
889-571-282

MOBILNY Odbiór-skup złomu.
Opróżnianie mieszkań, magazynów,
domów, piwnic, gospodarstw rolnych.
Tel. 697-782-596.

**Samochód
sprzedasz szybciej
niż zaparkujesz**

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w big bagach, 607-703-135.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

OGRODNICTWO

ŚWIERK na choinki od 20 zł. Szkółka
Biesowice, 604990412, 664209262

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

SPRZEDAM Kury nioski młode.
Telefon: 782 827 428, 792 732 052,
59 810 89 05

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek
odhodowanych, tel. 785-188-999

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

697 770 190
bo.gs24@polskapress.pl

reklama.szczecin@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

0010351219

Prenumerata pocztowa na 2022 rok

- miesięczna – 50 zł (oszczędzasz 37,10 zł)
- kwartalna – 150 zł (oszczędzasz 120,60 zł)
- półroczna – 300 zł (oszczędzasz 242,80 zł)
- roczna – 600 zł (oszczędzasz 502,00 zł)



ZAMÓW

Szczegóły u listonosza
i w najbliższym urzędzie
pocztowym

☎ zadzwoń: 94 340 11 14
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00
✉ email:
prenumerata.gdp@polskapress.pl

**CZEKAMY
DO 20 GRUDNIA!**



www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymańczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,

redakcja.gp24@polskapress.pl
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/-/-/ umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpo-
wszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach
www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci,
www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniactwa

Nakład Kontrolowany ZKDP



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Nasze sprawy

- Jak długo żyję, a długo, bo prawie 89 lat, nigdy nie miałem długów. Aż do teraz - wzdycha bydgoszczanin. Komornik właśnie zajmuje jego emeryturę.

Mieszkaniec bydgoskich Kapuścisk wiódł spokojne życie w samotności. Ma dobry zawód (choć nietypowy, bo jest socjologiem przemysłu) i pracę miał dobrą. Jesieni życia nie ma jednak dobrej.

Właśnie jesienią 2020 roku spółdzielnia mieszkaniowa przysłała mu rozliczenie kosztów wody i centralnego ogrzewania. - Wodę zaoszczędziłem, ale ponoć za dużo zużyłem ciepła i miałem dopłacić 1120 złotych za ogrzewanie - zaczyna senior.

Czytelnik mówi o absurdzie. - Z wyliczeń wynikało, że to nie zimą grzejniki pracowały z maksymalną mocą, ale wiosną i latem. Niby od kwietnia do czerwca 2020 roku tak nabiły rachunek. Niemożliwe! Panowały przecież upały. Nikt nie dogrzewał mieszkania.

Spotkanie z prezesem

Lokator skontaktował się ze spółdzielnią i poprosił o sprawdzenie podzielników. - Nikt nie przyszedł - wspomina. - Przyszedł za to list, ostrzeżenie: w przypadku braku spłaty zadłużenia, moją sprawą zajmie się komornik.

Lokator ponownie interweniował w spółdzielni. Poproszono go o stawienie się. - Nie poszedłem. Mam chore nogi. Po domu poruszam się o kulach albo trzymając się ścian, a i tak tracę równowagę. Zaproponowałem panu prezesowi, żeby mnie odwiedził i wyjaśnimy sprawę. Pojawił się.

Nie ustalili wprawdzie szczegółów sprawy emeryta, ale rozmawiali z półtorej godziny. - O życiu, studiach, pracy, osiedlu. Sympatyczne spotkanie - ocenia lokator.

Po paru miesiącach przestało jednak być sympatycznie.

Nakaz zapłaty

We wrześniu przyszedł nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym. - Niby mój dług wynosił już 1289 zł - zaznacza czytelnik. - Nie odebrałem korespondencji. Nie dlatego, że unikam. Nie udaję i nie oszukuję. Tak się złożyło, że wyjechałem do sanatorium, gdy wysłano do mnie to pismo. Po powrocie nikt nie powiadomił mnie o czekającej przesyłce. Uznano, że ją odebrałem.

To nie finał. - W zeszytym tygodniu dostałem list od komor-



- Zawsze za wszystko płaciłem na czas. Teraz jednak doszło do tego, że komornik mnie dopadł - mówi mężczyzna w podeszłym wieku

89-latek i jego „debiut” na liście dłużników

nika - kontynuuje bydgoszczanin. - To było zawiadomienie o zajęciu wierzytelności. Komornik skierował podobne pisma do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i skarbówki. Żąda, abym przygotował wykaz majątku, czyli mam wskazać rzeczy, które mogłyby zająć. Lada dzień wejdzie mi na konto.

Starszy pan ma 2150 zł emerytury na rękę. I spore wydatki też ma. - Czynnosc wynosi 410 zł. Za lekarstwa płacę miesięcznie 400. Potrzebuję rehabilitacji na nogi. Godzina kosztuje 100 złotych. Wykupiłem sześć.

Możliwe, że zaraz w ogóle nie będzie mógł się rehabilitować. - Komornik zamierza zabierać mi po 200 zł co miesiąc, przez 10 miesięcy. Przez ponad rok rzekome zadłużenie urosło do 2000 zł. Tyle że ja wciąż go nie uznaję.

25 procent

W kancelarii komornika, prowadzącego sprawę, odmawiają udzielenia komentarza na temat sprawy. Mówią natomiast, że komornik ma prawo egzekwować 25 procent wysokości emerytury. Istnieje jeszcze coś takiego, jak kwota wolna od potrąceń, podlegająca corocznej waloryzacji na zasadach określonych dla emerytur i rent.

W 2021 roku kształtuje się ona na poziomie 916,07 zł. Komornik musi pozostawić na koncie seniora przynajmniej tyle pieniędzy.

Minimalna emerytura wynosi teraz 1250,88 zł brutto (1067 zł netto). Gdy ktoś dostaje najniższą emeryturę i jednocześnie toczy się wobec niego egzekucja, to komornikowi nie wolno zająć maksymalnej kwoty, a więc wspomnianych 25 proc. Ma prawo zająć tylko 150,93 zł, bo tyle wynosi różnica między najniższą emeryturą na rękę a kwotą wolną od potrąceń.

Bohater naszego tekstu dostaje większą emeryturę, czyli w jego przypadku komornik mógłby zająć jedną czwartą świadczenia.

Urządzenia bez zarzutu

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jedność” przedstawia swoją wersję: „Rozliczenie przedmiotowego lokalu odbywa się na bazie wskazań podzielników kosztów. W pracy podzielników nie stwierdzono błędów. W związku z tym nie ma podstaw do podważenia prawidłowości rozliczenia dokonanego na podstawie ich wskazań, o czym kilkakrotnie pan był informowany i pisem-

nie, i podczas rozmów telefonicznych. Za ostatni okres rozliczeniowy, 2020/2021, zarejestrowane zużycie jednostkowe na podzielnikach było na zbliżonym poziomie, co w poprzednim okresie i skutkowało niedopłatą w wysokości 198,04 zł. To pomimo wnoszenia załączek w podwyższonej wysokości w stosunku do poprzedniego okresu. Kwota ta również nie została uregulowana. W kwietniu 2021 przedstawiciel firmy sprawdził podzielniki. Nie stwierdził żadnych nieprawidłowości w ich działaniu”.

Propozycja ratalna

W „Jedności” tłumaczą dalej: - W ostatnim piśmie z marca bieżącego roku pan był po raz kolejny powiadomiony o możliwości uregulowania w ratach niedopłaty w wysokości 1203,41 zł, wynikającej z rozliczenia centralnego ogrzewania za okres 2019/2020. Do dziś nie otrzymaliśmy takiego wniosku, jak również nie wpłynęła prośba dotycząca rozłożenia niedopłaty z bieżącego rozliczenia centralnego ogrzewania i zadłużenia z tytułu opłat czynszowych.

Jak wskazują w spółdzielni, pozew o zapłatę został złożony dopiero 3 miesiące później.

- Pan nie zakwestionował rozszczenia spółdzielni, kiedy dostał pozew. Tym samym zgodził się ostatecznie z jego żądaniem.

Przedstawiciele spółdzielni powołują się na przepisy Ustawy z dnia 15.12.2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych oraz na swój regulamin rozliczania kosztów oraz ustalania opłat.

Obowiązki stron

- Mamy obowiązek dochodzić m.in. należności z tytułu kosztów ogrzewania, a osoba posiadająca prawo do lokalu jest zobowiązana do regulowania należności. Gdyby spółdzielnia zaniechała dochodzenia należności, działałaby na szkodę wszystkich pozostałych członków spółdzielni. Jak już wskazaliśmy, istniała możliwość rozłożenia należności na raty.

To spowodowałoby, że nie skierowaliby sprawy do sądu.

Komornik zajął 28 000 zł z konta emerytki z Sochaczewa. Okazało się, że kobieta nosi takie samo nazwisko, jak rzeczywista dłużniczka

- Z racji biernej postawy pana, nie mieliśmy wyjścia. Wdrożyliśmy postępowanie sądowe, następnie postępowanie egzekucyjne. Czynności te wygenerowały koszty, które spółdzielnia zmuszona była ponieść i dlatego też koszty uległy zwiększeniu. Ostatecznie kosztami tymi został obciążony pan na mocy orzeczeń wydanych przez sąd i komornika.

Na minusie po polsku

Dłużników na emeryturze w Polsce nie brakuje. „Najwięcej do oddania mają starsi mieszkańcy Śląska, ich zaległości wynoszą 996 mln zł” - informowali niedawno w Krajowym Rejestrze Długów. „Drugie jest Mazowsze z sumą 823 mln zł, a trzeci Dolny Śląsk, gdzie zbierało się 574 mln zł niezapłaconych rachunków”.

- Seniorzy są dość odporni na argumentację negocjatorów, którzy potrafią ułożyć dogodny plan spłaty zaległości, uwzględniający sytuację materialną dłużnika - uważa Jakub Kostecki, prezes firmy windykacyjnej Kaczmarek Inkasso. - Mają silne przeświadczenie, że lepiej nie będzie. Nie są więc skłonni do wprowadzania zmian w swoim budżecie.

Zmartwienie

Emerytowany rekordzista Polski ma do oddania 9,1 mln zł. To 74-letni mieszkaniec województwa łódzkiego. Powinien rozliczyć się z bankiem i firmą ubezpieczeniową.

Bydgoszczanin ma o wiele mniejszy dług, a i tak się martwi. - Jak długo żyję, a długo, bo prawie 89 lat, nigdy nie miałem długu. Do teraz - kończy. ©©

Bayern zesał Barcelonę do piekła

Tomasz Dębek
Twitter: @T_Debek

Piłka nożna

Odpadnięcie FC Barcelony jest największą niespodzianką fazy grupowej Ligi Mistrzów. Trzem klubom udało się zdobyć w rozgrywkach komplet punktów. Pary 1/8 finału poznamy w poniedziałek.

W ostatniej kolejce fazy grupowej Barcelona przegrała na wyjeździe z Bayernem 0:3 (przy trafieniu Thomasa Muellera na 1:0 asystę zaliczył Robert Lewandowski), a Benfica ograła Dynamo Kijów 2:0. Portugalczycy wyprzedzili dzięki temu w tabeli Barcę i to oni będą wiosną kontynuowali przygodę w Lidze Mistrzów. Duma Katalonii odpadła w fazie grupowej po raz pierwszy od sezonu 2000/01. Kilku zawodników, np. Gavięgo, Nico Gonzaleza i Yusufa Demira, nie było wtedy jeszcze na świecie...

- Zawsze chcemy dominować przeciwnika. Ale tym razem było zupełnie na odwrót. To Bayern miał pełną kontrolę nad meczem - przyznał po zakończeniu spotkania wyraźnie zdenerwowany Xavi, dla którego był to piąty mecz w roli trenera Barcelony. Przegrał drugi raz, poprzednio cztery dni wcześniej z Betisem (0:1).

- Jesteśmy Barceloną, musimy wymagać od siebie więcej. To powinien być dla drużyny

punkt zwrotny. Taka jest rzeczywistość na dziś. Trzeba mierzyć się z nią z godnością. Jestem wk...ny, ale musimy coś z tym zrobić, zacząć od początku. Celem klubu nie jest Liga Europy, tylko Liga Mistrzów - dodał 41-letni trener, który jako piłkarz czterokrotnie wygrał z Dumą Katalonii Champions League.

„Mniej niż zero”, „Zesłani do piekła” czy „Jest, jak jest” - skomentowały klęskę Barcelony hiszpańskie media.

Jesień idealna

W dotychczasowej historii LM zaledwie siedem drużyn przeszło fazę grupową z kompletem

W historii Ligi Mistrzów tylko 10 drużyn przeszło fazę grupową z kompletem punktów. Aż trzy z nich dokonały tego w tym sezonie.

punktów. Były to: AC Milan (1992/93), Paris Saint-Germain (1994/95), Spartak Moskwa (1995/96), Barcelona (2002/03), Real Madryt (2011/12 i 14/15) oraz Bayern (2019/20). W bieżących rozgrywkach dołączyły do nich aż trzy kolejne.

Poza Bayernem (bramki 22:3) i Liverpooliem (17:6) tej sztuki dokonał Ajax (20:5). Holenderska drużyna ma w składzie najsukuteczniejszego jak na razie zawodnika tej edycji LM. Sebastien Haller, dla którego to pierwszy sezon w elitar-



Robert Lewandowski w tej edycji Ligi Mistrzów zdobył 9 bramek. O jedną więcej ma Sebastien Haller

nych rozgrywkach, zdobył aż 10 bramek. Trafiał do siatki w każdym z sześciu spotkań fazy grupowej. Wcześniej dokonał tego tylko Cristiano Ronaldo (sezon 2017/18).

27-letni reprezentant Wybrzeża Kości Słoniowej w spotkaniu ze Sportingiem (4:2) wykorzystał rzut karny, dzięki czemu wyprzedził w klasyfikacji strzelców Roberta Lewandowskiego, który w pięciu kolejkach zaliczył dziewięć trafień. Po siedem goli mają Mohamed Salah (Liverpool) i Christopher

Nkunku (RB Lipsk). Tuż za nimi z sześcioma plasuje się Cristiano Ronaldo (Man. United).

Kiedy losowanie?

Pary 1/8 finału poznamy już w poniedziałek. Początek ceremonii losowania zaplanowany jest na godz. 12 w siedzibie UEFA w szwajcarskim Nyonie (transmisja Polsat Sport Premium 1 i UEFA.com).

Wkorzystniejszej sytuacji są zwycięzcy grup, którzy będą w losowaniu rozstawieni. Zmniejszą się więc z (teoretycznie)

slabszymi rywalami, do tego rewanżowe spotkania rozegrają na własnych stadionach. W 1/8 finału nie mogą trafić na siebie kluby z tego samego kraju oraz te, które grały już ze sobą w fazie grupowej. Zniesiony został też przepis premiujący gole strzelone na wyjeździe. Jeśli po 180 minutach dwumeczu wynik będzie remisowy, dojdzie do dogrywki bez względu na liczbę bramek domowych i wyjazdowych obu klubów.

Pierwsze spotkania rywalizacji o ćwierćfinał LM odbędą

się 15 i 16 oraz 22 i 23 lutego. Rewanże 8 i 9 oraz 15 i 16 marca. Faworytów bukmacherzy upatrują w Manchesterze City, Bayernie, Liverpoolu i PSG. ©

Liga Mistrzów 2021/22:

Grupa A:

1. Manchester City	6	12	18-10
2. Paris Saint-Germain	6	11	13-8
3. RB Lipsk	6	7	15-14
4. Club Brugge	6	4	6-20

Grupa B:

1. Liverpool FC	6	18	17-6
2. Atletico Madryt	6	7	7-8
3. FC Porto	6	5	4-11
4. AC Milan	6	4	6-9

Grupa C:

1. Ajax Amsterdam	6	18	20-5
2. Sporting Lizbona	6	9	14-12
3. Borussia Dortmund	6	9	10-11
4. Besiktas Stambuł	6	0	3-19

Grupa D:

1. Real Madryt	6	15	14-3
2. Inter Mediolan	6	10	8-5
3. Sheriff Tyraspol	6	7	7-11
4. Szachtar Donieck	6	2	2-12

Grupa E:

1. Bayern Monachium	6	18	22-3
2. Benfica Lizbona	6	8	7-9
3. FC Barcelona	6	7	2-9
4. Dynamo Kijów	6	1	1-11

Grupa F:

1. Manchester United	6	11	11-8
2. Villarreal CF	5	7	9-7
3. Atalanta Bergamo	5	6	10-10
4. Young Boys Berno	6	5	7-12

Grupa G:

1. Lille OSC	6	11	7-4
2. Red Bull Salzburg	6	10	8-6
3. Sevilla FC	6	6	5-5
4. VfL Wolfsburg	6	5	5-10

Grupa H:

1. Juventus FC	6	15	10-6
2. Chelsea FC	6	13	13-4
3. Zenit Petersburg	6	5	10-10
4. Malmoe FF	6	1	1-14

FOT: IMAGO SPORT AND NEWS/EAST NEWS

Po ratunek do Ramsau. W Klingenthal wystartuje tylko czterech Polaków

Skoki narciarskie

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl

Najslabszy od lat początek Pucharu Świata w wykonaniu Polaków sprawił, że w życie bardzo szybko zaczął wchodzić plan naprawczy. Na zawody do Klingenthal pojechalo tylko czterech skoczków - pozostali szukają formy w austriackim Ramsau.

W pierwszych pięciu konkursach Pucharu Świata nasza kadra wywalczyła 168 punktów. Dla porównania: rok temu było ich 556, a w rekordowym pod tym względem otwarciu sezonu 2018/2019 aż 717. Gorzej niż teraz po raz ostatni było siedem lat temu.

Mniej niż dwa miesiące przed igrzyskami olimpijskimi w Pekinie jedynym pozytywnym są właściwie tylko przebłyki Kamila Stocha, któremu rzeczywiście zdarzają się udane

skoki, niestety, przeplatane wyraźnie częstszymi średnimi próbami.

Jeśli w przeszłości polskim skoczkom zdarzały się słabsze otwarcia zimy, zwykle słyszeliśmy zestaw obowiązkowych formułek uspokajających, zgodnie z którymi „to dopiero początek sezonu, poczekajmy chociaż do Engelberga”. Tym razem reakcja nastąpiła jednak znacznie szybciej, a łagodzenia obaw trudno szukać nawet w słowach Apoloniusza Tajnera, dyżurnego optymisty polskiego sportu.

Olimpijski sezon naszych skoczków ma być ratowany w Ramsau. Na Puchar Świata do Klingenthal pojechali tylko Stoch, Piotr Żyła, Paweł Wąsek i Aleksander Zniszczoł, choć Polska mogłaby wystawić nawet siedmiu zawodników. Czterech kolejnych skoczków dotąd występujących w Pucharze Świata, czyli Dawid Kubacki, Klemens Murańka, An-



FOT: ANDRZEJ BANA S

Sezon trwa już w najlepsze, a Kamil Stoch i jego koledzy z kadry wciąż szukają formy

drzej Stękała i Jakub Wolny, będzie szukać formy na normalnym obiekcie w Austrii pod okiem trenerów Macieja Maciusiaka i Grzegorza Sobczyka. Decyzja o wysłaniu całej grupy na trening miała zapaść przede wszystkim w głowach

prezesa Tajnera i dyrektora Adama Małysza.

Skocznia w Ramsau to dla polskiego narciarstwa miejsce niemal legendarne. Gdy w naszych skokach coś przestawało się układać, wówczas ratunku zwykle szukać się właśnie w Austrii. To tam swoje błędy wielokrotnie eliminował Adam Małysz, również tam udało się Kamyl Stoch przed zdobyciem tytułu mistrza świata w Val di Fiemme. Jeśli ktoś będzie optymalnie wychodził z progu na trudnej skoczni w Ramsau, wówczas tym łatwiej będzie mu na innych obiektach.

- Wszyscy jesteśmy odrobinę skołowani, natomiast wiemy, ile wysiłku i serca włożyliśmy w letnie przygotowania - powiedział Stoch podczas wirtualnego spotkania z kibicami w swoich mediach społecznościowych. - Powinniśmy być teraz w innym miejscu, a jest mały kryzys. Nie uważam jednak, że jest tragicznie, choć

mogę wypowiadać się tylko za siebie. Miejsca dziesiąte, jedenaste, pojedyncze skoki, którymi wygrywam treningi i kwalifikacje - to jest OK. Brakuje natomiast drobnej rzeczy, która pozwoli mi skakać o 3-4 metry dalej. Cały czas wierzę, że wszystko już wkrótce zaskoczy, że ta cała machina ruszy pełną parą i będzie dobrze. Latem dużo pracowałem nad pozycją najazdową. Jeżdżę bardzo dobrze i jestem zadowolony ze swoich prędkości na najeździe. Czasami energia w trakcie odbicia jest jednak skierowana za bardzo do góry. Chodzi natomiast o to, żeby od razu za progiem dostał trochę więcej rotacji, dzięki czemu będę miał lepszą szybkość w locie i znajdę tych kilka metrów, których cały czas szukam.

Stoch mimo wszystko i tak jest w lepszej sytuacji niż choćby Kubacki, który w czterech z pięciu dotychczasowych konkursów kończył udział już

na pierwszej serii. Jeśli treningi w Ramsau przyniosą jemu i pozostałej trójce wysłanej do Austrii zauważalną poprawę, wówczas już za tydzień w Engelbergu wszyscy będą mogli wrócić do startów w Pucharze Świata.

PŚ tym razem w Niemczech

Kryzys formy Polaków i decyzja o wyjeździe do Ramsau sprawiły, że nieco w cieniu znalazły się kolejne pucharowe zawody. Już w piątek w Klingenthal odbędą się kwalifikacje z udziałem Stocha, Żyły, Wąska i Zniszczoła, a na sobotę i niedzielę zaplanowane są dwa konkursy, tym razem tylko indywidualne.

Program Pucharu Świata w Klingenthal:

Piątek:

19:15 - kwalifikacje

Sobota:

14:45 - seria próbna, 16:00 - konkurs

Niedziela:

14:00 - kwalifikacje, 16:00 - konkurs. ©

Artur Olejarz: Sporo olimpijczyków z Tokio zamierza powalczyć w przełajach w Dublinie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl



Lekkoatletyka

Artur Olejarz z MKL Szczecin będzie reprezentował Polskę podczas 27. Mistrzostw Europy w Biegach Przełajowych. Walka o medale już w niedzielę.

Dla 31-letniego Olejarza występ w ME to zwieńczenie udanego sezonu. Przez kilka miesięcy startował, zdobywał medale MP, czy był w czołówce biegów ulicznych. Na start w MP w przełajach zdecydował się w ostatniej chwili i zajął 2. miejsce. Dało mu to kwalifikację do reprezentacji Polski, do której wraca po dziewięcioletniej przerwie.

Mistrzowskie zawody w różnych kategoriach wiekowych już w niedzielę w Dublinie. Polska reprezentacja liczy 14 sportowców, a w biegach MKL jest jedynym przedstawicielem z naszego regionu.

Od tygodnia jest Pan w Irlandii i na miejscu szuka się do występu w mistrzostwach Europy. Pogoda nie będzie problemem?

Artur Olejarz: Jestem, trenuję i jak wszyscy już tu obecni mam kłopot z porwistym wiatrem. Naprawdę mocno wieje, w środę na treningu



Artur Olejarz i niespodziewani goście na jednym z treningów w Irlandii. Zawodnik wystąpi w Dublinie zapewnił sobie podczas mistrzostw Polski w Tomaszowie Lubelskim

wskazniki pokazywały, że dochodziło do 53 km/h. To już jest abstrakcja dla biegaczy, ale Brytyjczycy czy Irlandczycy są do takich warunków przyzwyczajeni. W Polsce pewnie byłoby pogodowe alerty, a oni wychodzą na krótko ubrani i trenują. Z drugiej strony nie ma śniegu. Jest wietrznie, deszczowo, więc nastawiamy się wszyscy, że trasa będzie błotnista. Na Wyspach to normalne. W dodatku moja grupa ruszy jako przedostatnia, więc przed nami mistrzowską pętlę przebiegnie kilkaset innych sportowców. Przemiełają trasę

i spodziewamy się dużego błota. Po tej trasie mistrzowskiej nikt jeszcze nie mógł biegać na treningach. Organizatorzy mają ją otworzyć dopiero w sobotę. Każdy będzie jednak miał te same warunki, więc spodziewam się ciekawej rywalizacji.

Polskę będzie reprezentować kilku biegaczy. Trenujecie razem czy - z racji tego, że jest Pan najstarszym w grupie i sam dla siebie jest szkoleniowcem - spotyka się Pan z kadrowiczami jedynie podczas posiłków?

Nie zamykamy się w pokojach, bo razem łatwiej zabić wolny czas, by nie myśleć tylko o zbliżającym się starcie, trenowaniu. Każdy ma swoje plany, swojego trenera i ma tu swoją robotę do wykonania. W mojej sytuacji nawet jest prościej, bo przecież sam organizuję treningi i na bieżąco mogę to zmieniać. Były już tu takie sytuacje, że mocny wiatr uniemożliwił przeprowadzenie mocniejszego treningu, więc decydowałem się przełożyć go na drugi dzień. Swoje doświadczenie, obserwacje, pozyskiwane informacje pogodowe staram się

na bieżąco wprowadzać do planu treningowego. Staram się nie zajeżdżać i nie zachorować przed startem.

Treny nie ma?
Nie, zero.

Wrócił Pan do reprezentacji Polski po wielu latach przerwy.

Między 2007 a 2012 w zasadzie każdego roku reprezentowałem Polskę na różnych wydarzeniach międzynarodowych, np. w mistrzostwach Europy w przełajach czy ME na stadionie. Trochę tych występów dla kraju zaliczyłem, ale później nastąpiła długa przerwa, aż do obecnego występu. Wtedy miałem kłopoty zdrowotne, automatycznie forma spadła i byłem poza kadrami. Trzeba było też zmienić swój życiowy tryb - już nie mogły liczyć się tylko biegi, ale trzeba było poszukać pracy. Jednak młodszym, np. studentom, łatwiej o połączenie kariery sportowej z nauką. Z pracą trudniej. Cieszę się, że teraz udało się mi wrócić na reprezentacyjne tory, ale z drugiej strony wolałbym, by zamiast mnie w tych ME wystartowała Monika (Jackiewicz - partnerka i podopieczna Artura Olejarza, pięciokrotna medalistka MP z tego sezonu - red.). Takie międzynarodowe doświadczenie jej przydałoby się dużo bardziej niż mi. Wiadomo, że trzeba się obiegać

na takich imprezach, by zyskać spokój przed startami i być pewnym siebie.

Jaki wynik będzie Pana satysfakcjonował?

Przed wszystkim spodziewam się siłowego biegu, z jednej strony będzie mocno wiało, z drugiej strony po deszczu trasa będzie bardzo grząska. Startuję o godz. 14.13 polskiego czasu i na razie nie stresuję się w ogóle. Dobrze, że tak jest, bo nerwy nie są potrzebne. Wiem, że obsada będzie bardzo mocna. Pełnej listy startowej nie znam, ale zauważyłem, że sporo olimpijczyków z Tokio zamierza tu powalczyć. Jednym z nich ma być Jakob Ingebrigtsen z Norwegii, czyli mistrz olimpijski na 1500 m. Jeśli teraz zdecydował się pobić 10 km, to musi się czuć bardzo mocno. Ale generalnie przełaje rządzą się swoimi prawami, bo okres rozgrywania tych zawodów - czy dystans - powoduje, że mogą w rywalizacji brać udział zawodnicy znani ze stadionów lekkoatletycznych, którzy biegają od 800 m do maratonu. Poziom będzie bardzo mocny, więc ciężko mi wróżyć, gdzie ja się znajdę. Mogę obiecać, że dam z siebie wszystko, pobiegnę z sercem.

Jak Ingebrigtsen poprosi o autograf to...

(śmiech) ...oczywiście, że mu dam. Wspólną fotkę też zrobimy. ©

Baylee Steele ponownie w PGE Spójni Stargard

Koszykówka

W poprzednim sezonie Baylee Steele był jedynym koszykarzem stargardzkiego zespołu, który zagrał we wszystkich 34 ligowych spotkaniach.

Średnio zdobywał 10,3 punktu i notował 7,2 zbiórki.



Baylee Steele zastąpi w Spójni Jake O'Briena

Miał 52,1 procent skuteczności rzutów z gry.

Mierzący 211 centymetrów wzrostu Amerykanin lubi rzucać z dystansu. W tym sezonie 24-letni Baylee Steele próbował swoich sił w lidze węgierskiej, ale długo tam nie pogrążył. (ZEK)

Sandra Spa Pogoń zakończy nieudaną rundę

Pilka ręczna

- Jedziemy po trzy punkty - deklaruje Paweł Krupa, lider Sandra Spa Pogoni Szczecin przed piątkowym meczem z Chrobrym Głogów.

Pogoń jest ostatnia w tabeli PGNIG Superligi, a w ten weekend kończy się I część sezonu. Sytuacja mogła być lepsza, bo przed tygodniem szczecinianie walczyli z MKS Kalisz, ale przegrali po karnych.

- W mojej ocenie był to nasz najlepszy mecz w tym sezonie. Szkoda trzech punktów, ale w naszej sytuacji cieszyć musi nas każdy punkt zdobyty. Ale co ważniejsze, w końcu widać było zespół. Nie położyliśmy się na parkiecie w 50. minucie, jak to miało miejsce np. w meczu z Opolem. Jest progres - mówi Paweł Krupa.

Portowców zabolala decyzja sędziów, którzy w ostatniej akcji spotkania odgrywali faul

w ataku Jakuba Poloka i nie uznali zwycięskiej bramki.

- Decyzje sędziów nie należą do mojej oceny, ale przecież żyję tym sportem, interesuję się, oglądam sporo spotkań ręcznej i wiem, że takich fauli w ataku się nie gwizdza. Nie ma co do tego wracać, bo i tak nic się już nie zmieni - uważa rozgrywający Pogoni.

Kibice drużyny muszą żyć nadzieją, że ten punkt to dobry sygnał na przyszłość.

- Już ten poprzedni tydzień wyglądał dobrze i mecz z Kaliszem był tego potwierdzeniem. Musi być lepiej, a do Głogowa jedziemy po punkty. Są powody do optymizmu, bo Jakub Polok zagrał najlepszy mecz w sezonie, w bramce Oliwier Andrysiak znowu zagrał super, jak w Zabrzu. Mam nadzieję, że dobra gra napędzi też innych zawodników - mówi Krupa.

Akurat do lidera Pogoni zastrzeżeń nie ma, choć widać, że czasami brakuje mu tchu.



Paweł Krupa reprezentuje szczecińską siódmkę od ponad dziesięciu lat

- Staram się jak mogę, ale już nie mam 20 lat. Mamym trochę pecha, bo wypadł nam ze składu Matija Starcević, który często mnie zastępował. Ale złamał kość śródreżca. Są jeszcze inni zawodnicy, więc możemy rotować ustawienia roz-

grywających - zaznacza kapitan zespołu.

Sztab na bieżąco analizuje sytuację zespołu i formę zawodników. Generalnie dużo więcej oczekiwano po bramkarzach, są też zastrzeżenia do formy części rozgrywających. Klub szuka wzmocnień i w czasie zimowej przerwy do zespołu mogą dołączyć bramkarze i rozgrywający lub dwóch rozgrywających.

W starym składzie drużyna musi jednak w piątek powalczyć na parkiecie Chrobrego.

- Do Głogowa jedziemy po trzy punkty, a później będzie dłuższa przerwa w lidze. Będzie czas poprawy, ale sytuacja nie jest tragiczna. W tej lidze każdy może wygrać z każdym, a zespoły nie odjechały nam za mocno. Wystarczy wygrać dwa, trzy spotkania z rzędu i wyjdziemy ze strefy spadkowej - dodaje Paweł Krupa.

Piątkowy mecz rozpocznie się o godz. 17.30. (LIS)